KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 21 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 168.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Stan wojenny w Berlinie i Brandenburgji.

Złożenie z urzędu rządu pruskiego.

BERLIN, 20.7. Dziś w południe ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeszy o wprowadzeniu na terenie wielkiego Berlina i Brandenburgji wojskowego stanu wyjątkowego.

Dekret zawiesza na czas nieograniczony 7 artykułów konstytucji, odnoszących się do wolności obywatelskiej, a mianowicie dotyczących ograniczenia wolności osobistej, prawa wolnego wypowiadania się, wolności prasy, tajemnicy listowej, telefonicznej i telegraficznej, rewizyj domowych, konfiskat majątku.

W drugim paragrafie dekret postanawia, że władza wykonawcza, związana z utrzymaniem ładu i bezpieczeństwa publicznego przechodzi na ministra Reichswehry, który przelać ją może na poszczególnych komendantów wojskowych. W związku z tem cała policja podlegać będzie władzom wojskowym.

Dalsze paragrafy poświęcone są ustanowieniu wysokich kar, aż do kary śmierci włącznie za specjalne przestępstwa, jak opór władzy, podburzanie przeciw policji, rozruchy, rebelje, podpalanie, wybuchy, napady, zdrada głów i td.

Minister Reichswehry może ponadto żażądać od mistrza sprawiedliwości ustanowienia specjalnych sądów, pod których kompetencie podpadać mają przestępstwa, wymienione w dekrecie.

W ten sposób prezydent Hindenburg spełnił częściowo tylko jedno z głównych żądań narodowych socjalistów, którzy domagali się wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenie całej Rzeszy.

BERLIN, 20.7. Mianowany komisarzem Prus kanclerz złożył z urzędu wszystkich ministrów pruskich.

Minister Severing nie chciał oddać władzy, twierdząc, iż dekret jest nielegalny, wreszcie jednak uczynił to, stwierdzając, iż działa pod przemocą.

Gmach władz rządu pruskiego został obstawiony przez policje. Prezydent policji pruskiej Grzesiński został również złożony z urzędu.

Rząd pruski nie uznaje dekretu i składa skargę do trybunału Rzeszy.

Gmach Reichstagu obstawiony został przez oddziały Reichswehry.

BERLIN, 20.7. Od czasu wyborów do Landtagu pruskiego, narodowi-socjaliści, którzy z wyborów tych wyszli jako zwycięscy, nie mogli sukcesu swego wyzyskać w formie objęcia władzy, a to wskutek regulaminu uchwalonego przez centrowo - socjalistyczną większość w przededniu wyborów.

Narodowi - socjaliści próbowali wszelkich środków, aby obalić rząd i samym objąć władzę, jednak napróżno.

Rząd Braunna podał się wprawdzie do dymisji, jednak wobec nie możności utworzenia nowego rządu, sprawuje nadal swe funkcje.

Według twierdzenia kół demokratycznych hitlerowcy użyli ostatniego środka — prowokacji.

Po zniesieniu zakazu szturmówek rozpętali na terenie Prus walki polityczne, które w ciągu ostatnich tygodni pociągnęły za sobą ponad 100 zabitych i zgórą tysiąc rannych, aby w ten sposób zdyskredytować rząd pruski i skłonić rząd Rzeszy do usunięcia go od władzy i mianowania dla Prus komisarza. Ostatnia rzeź w Altonie umożliwiła wreszcie hitlerowcom dopięcie tego, czego żądali. Dziś w południe ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeszy mianujące kanclerza Papena komisarzem Rzeszy w Prusach.

Komisarzowi przysługuje prawo zasuspendowania członków rządu pruskiego i powołania innych osób dla prowadzenia agend ministrów pruskich. Komisarycznym ministrem spraw wewnętrznych nowany będzie burmistrz miasta Essen, Bracht. W ten sposób von Papen, podobnie jak Bismarck, jednoczy w swem ręku naczelną władzę w Rzeszy i Prusach. Rząd pruski, za którym stoi cała lewica, zajął wobec dekretu Hindenburga stanowisko opozycyjne. Rząd Braunna zwrócił się do Trybunału Stanu z wnioskiem o rozaptrzenie ważności zarządzeń Hindenburga.

WRAŻENIE W BAWARJI.

MONACHJUM, 20.7. Wiadomość o zarządzeniach Hindenburga podziałała w Bawarja jak bomba. Rząd bawarski jest zdania, że dekret Hindenburga zagraża niezwisłości krajów związkowych.

MOTYWY.

BERLIN, 20.7. Półurzędowy komunikat stwierdza, że rząd Rzeszy postanowił wprowadzić rządy komisaryczne w Prusach, ponieważ władze pruskie nie dość energicznie zwalczały anarchję wewnętrzną. Pozatem socjal - demokraci, którzy sprawują rządy w Prusach, zawarli porozumienie z komunistami i w ten sposób ruch komunistyczny nie jest dostatecznie hamowany.



KRWAWE WALKI ULICZNE W ALTONIE.
Jedna z ulic w Altonie w czasie niedzielnych walk między komunistami a hitlerowcami.

Cholera w Chinach

STAN LORDA LYTTONA GROŹNY.



LORD LYTTON

LONDYN, 20.7. Według ostatnich wieści z Dalekiego Wschodu, cholera w Chinach szerzy się w sposób zastraszający. Baraki w Tientsinie, Nankinie i Szanghaju są przepełnione. Choruje 100.000 osób. W samym Szanghaju 25 cudzoziemców.

Chory na cohlerę prezes komisji Ligi Narodów lord Lytton znajduje się w Czing Czao. Stan jest nadal groźny.

LONDYN, 20.7. Chory lord Lytton dziś rano został przewieziony samolotem do Pekinu i umieszczony w szpitalu niemieckiej misji katolickej.

Niemcy chcą, żeby i Sowiety

przystąpiły do układu zaufania.

PARYŻ, 20.7. Cała prasa francuska publikuje dziś depeszę, jaka nadeszła tej nocy z Londynu do Havasa w sprawie francusko - angielskiego układu o zaufaniu.

W depeszy jest m. in. mowa, że wniosek rządu polskiego w sprawie przyłączenia się do francusko-angielskiego układu konsultatywnego, wywołał w Londynie bardzo korzystne wrażenie i — jak się zdaje — spowodował demarche niemieckiego charge d'affaires w ministerstwie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

Co do kroku niemieckiego charge d'affaires, to według komunikatu Havasa, dobrze poinformowane koła polityczne w Londynie oświadczają, iż rząd berliński stara się przedewszystkiem skontsatować, czy przyłączenie ę Rzeszy do układu zwiększy szanse uwzględnienia niektórych kwestyj politycznych, a zwłaszcza żądania rewizji traktatów.

Pozatem informują, że zgodnie z metodą zapewnienia sobie pomocy rządu sowieckiego na konferencjach międzynarodowych, z której przedstawiciele Niemiec korzystają np. w Genewie, na podstawie umowy, jaka łączy obydwa kraje, przedstawiciel niemiecki stara się dowiedzieć, czy rząd W. Brytanji nie miałby nic przeciwko przystąpieniu Sowietów do układu konsultatywnego.

Angielskie koła oficjalne zachowują pod tym względem wielką rezerwę. Można wnioskować, że o ile do Foreign Office wpłynie wniosek ze strony Rosji sowieckiej, rząd angielski ograniczy sie do zarejestrowania go.

Zatarg boliwijsko - paragwajski.

Oblężenie fortu boliwijskiego Mariscol.

NOWY JORK, 20.7. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Paragwajem a Boliwją pociągnęło za sobą natychmiastowe rozpoczęcie kroków wojennych. Wojska boliwijskie pod dowództwem gen. Cervantesa przystąpiły wczoraj do oblegania fortu boliwijskiego Mariscol w prowincji Santa Cruz. Fort był bombardowany przez artylerję polową.

Inna grupa wojsk paragwajskich zajęła wczoraj miasto Laguna, leżące na terytorjum Boliwji. Garnizon boliwijski, pod naporem przeważających sił przeciwników, musiał ustąpić.

Wiadomości o rozpoczęciu kroków wojennych przez Paragwaj, wywołały w mieście La Paz, stolicy Boliwji, niesłychane wzburzenie. Późnym wieczorem odbyły się burzliwe manifestacje z pochodniami. Tłumy ruszyły przed pałac rady ministrów, przyczem wznoszono okrzyki z żądaniem odparcia ataku paragwajskiego.

Prezydent Boliwji, przemawiając z balkonu do wielotysięcznych tłumów oświadczył, że jeżeli zajdzie potrzeba, to lud boliwjski złoży swe życie w ofierze dla obrony ojczyzny.

Zatarg boliwijsko-paragwajski ciągnie się od lat kilkunastu. Przedmiotem sporu jest olbrzymia puszcza leśna Gran Chaco, leżąca na pograniczu obu republik. Obszar ten zaludniony przez Indjan, dotychczas ie był administrowany. Obecnie obie republik dążą do ekspansji w tym samym kierunku.

Rekonstrukcja

RZĄDU WŁOSKIEGO.

RZYM, 20.7. Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie: min. spraw zagranicznych — Grandiego, min. finansów — Mosconi'ego, min. sprawiedliwości — Rocco, min. oświecenia publicznego — Guliano, min. korporacyj — Bottai'a.

Następnie król mianował ministrem spraw zagranicznych i korporacyj Mussoliniego, min. sprawiedliwości — profesora deputowanego de Francesci, rektora uniwersytetu w Rzymie, min. finansów — deputowanego Guido Junga i min. oświecenia publicznego — deputowanego profesora Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

Otwarcie igrzysk

OLIMPIJSKICH 30 LIPCA.

NOWY JORK, 20.7. W imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera sportowe igrzyska olimpijskie w Los Angeles otworzy wiceprezydent Curtis w dniu 30 lipca rb.

Sam prezydent Hoover nie będzie w stanie przybyć wobec przeciążenia pracą polityczną, w związku z nadchodzącemi wyborami na prezydenta.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne z większemi przejaśnieniami, temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Obniżenie taryfy od węgla eksportowego

leży w interesie kolei.

Warszawski „Kurjer Czerwony" pisze: Zagadnienie obniżenia eksportowych taryf kolejowych, jest obecnie szczególnie aktualne na odcinku węglowym.

Nasz przemysł węglowy z coraz większym trudem utrzymuje się na rynkach zagranicznych. Utrata tych rynków miałaby najfatalniejsze konsekwencje — zarówno ze względu na bilans handlowy, którego aktywność w decydującej mierze należy od rozmiarów wywozu węglowego, jak i ze względu na stan zatrudnienia (liczba zatrudnionych w eksportowej produkcji węgla robotników wynosi około 30.000), jak wreszcie i z tego powodu, że utrata zdobytych na rynkach zagranicznych pozycyj pozbawiłaby Polskę poważnych atutów w razie wznowienia koncepcji międzynarodowego porozumienia węglowego.

Wśród środków, które przemysł węglowy wysuwa celem ratowania wywozu, na pierwszym planie należy postawić zagadnienie wysokości eksportowych taryf kolejowych, które to zagadnienie — zdaniem przemysłu węglowego — odegrać może w sprawie przyszłości eksportu węgla polskiego rolę bardziej ważną, niż wszystkie inne zarządzenia państwowe.

Abstrahując od wspomnianych już ujemnych następstw, jakie dla naszego gospodarstwa narodowego wynikłby ze zmniejszenia wywozu węgla, należy się zastanowić jak dalece zainteresowane są w utrzymaniu tego wywozu nasze koleje państwowe.

Zaniechanie przewozów węgla eksportowego nie miałoby pozornie większego znaczenia finansowego dla kolei, gdyż zdawałby się mogło, że spadek wpływów kolejowych z tytułu przewozów węgla zostanie zrównoważony zmniejszeniem wydatków, jakie kolej ponosi w związku z temi przewozami.

W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się całkiem odmiennie.

Wraz z zaniechaniem przewozów węgla istotnie zmniejszyłyby się nietylko wpływy, ale i wydatki kolei, ale tylko w zakresie kosztów tak zwanych „zmiennych", to jest tych, które z dokonywaniem przewozów węgla są bezpośrednio związane i od ich rozmiarów zależne.

Natomiast nie uległyby zmianie koszta t. zw. „stałe", które kolej musi ponosić niezależnie od tego, czy i w jakich rozmiarach odbywa się przewozy.

Jasnem jest bowiem, że kolej, chcąc utrzymać sprawność swego aparatu, musi niezależnie od rozmiarów ruchu dokonywać całego szeregu nakładów.

Choćby np. w pewnym okresie ruch kolejowy niemal całkowicie ustał, to mimo to kolej nie mogłaby zwolnić całego personelu, zaniechać całego szeregu niezbędnych prac, jak utrzymania toru, usuwania śniegu i lodu i t. p.

W tych warunkach nie ulega wątpliwości, że utrata przewozów węglowych byłaby dla kolei tylko wówczas obojętna, gdyby wpływy z tych przewozów pokrywały jedynie związane z niemi koszty zmienne.

Tymczasem tak nie jest. Mianowicie z dokładnych obliczeń wynika, że koszt zmienny transportu tony węgla z Zagłębia do portu wynosi w obecnych warunkach 5,33 zł.

Natomiast taryfa, którą na tej przestrzeni opłaca każda tona węgla, wynosi 7,20 zł. Wynika stąd, że taryfa ta nietylko pokrywa koszty zmienne kolei, dając również nadwyżkę w wysokości 1,87 zł. na tonie na pokrycie kosztów stałych.

Gdyby więc kolej, idąc po linji postulatów przemysłu węglowego, obniżyła taryfę na węgiel eksportowy o zł. 1.20 na tonie, to i tak jeszcze pozostałaby jej pewna nadwyżka na pokrycie tej części kosztów eksploatacyjnych, które od rozmiarów przewozowych węgla są niezależne.

Obniżenie taryfy do wysokości 6 złotych za tonnę wpłynęłoby, zdaniem przemysłu węglowego, na wydatne zwiększenie eksportu. W przeciwnym razie zarówno eksportowi węgla, jak i przewozom kolejowym z tego tytułu grozi poważne skurczenie.

Z podanych wyżej obliczeń wynika, że przeciwdziałanie tym ewentualnościom leży również we własnym, dobrze rozumianym interesie kolei.

Znów walki na Dalekim Wschodzie.

Bombardowanie miast chińskich.

PEKIN, 20.7. Jak donosi Reuter, nowy konflikt chińsko - japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej. Japończycy mieli jakoby zawładnąć miejscowością Jehol, położoną o 100 km. na północno-wschód od Pekinu. Gubernator Jehol telegrafował do Czang-Sue-Liang, że 6 samolotów japońskich bombardowało Czao-Lang o 20 kilometrów od granicy.

Wojska chińskie skoncentrowały się dla odparcia ataków japońskich na granicy Jehol.

PEKIN, 20.7. Uprowadzenie przez bandytów chińskich oficera sztabu japońskiego Iszimoto pociągnęło za sobą nieoczekiwane następstwa.

Generał Honjo, głównodowodzący wojsk japońskich w Mandżurji, chcąc wymusić na prowincjonalnym rządzie w Jehol zwolnienie oficera, wysłał 6 ciężkich samolotów, które obrzuciły miasto Jehol bombami. Zbombardowane zostało również miasto Chojang, które zostało następnie zajęte przez kawalerję japońską.

Marszałek Czang-Sue-Liang wydał swym wojskom rozkaz przeciwstawienia się nowemu napadowi japońskiemu.

PARYŻ, 20.7. Agencja „Rengo" donosi: Czang-Sue-Liang skoncentrował w pobliżu Tung-Czu na północo-zachód od Pekinu dwie brygady piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji.

Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50 wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

PARYŻ, 20.7. Naczelnik stacji Fensui, położonej na południe od Anchanu, Japończyk Merozimo oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości, zostali porwani wczoraj przez bandy partyzanckie.

Garnizon japoński w Anchanu po otrzymaniu tej wiadomości, udał się natychmiast w pogoń, celem uwolnienia więźniów.

Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimota ze służby łącznościarmji w Kuwantung został porwany przez oddziały wojsk Czang-Sue-Liang, b. naczelnego wodza wojsk mandżurskich. Władze japońskie wysłały natychmiast w pościg samochody pancerne oraz oddziały wojskowe.

Rozprawa doraźna w Sanoku

o krwawe zajścia w Lesku.

SANOK, 20.7. Dziś przed sądem okręgowym w Sanoku rozpoczęło się postępowanie doraźne przeciw 4 chłopom oskarżonym o słynne zajścia w Lesku.

Sąd przed rozprawą otoczony jest policją, która dopuszcza na salę rozpraw dziennikarzy i obrońców, jakoteż nielicznych posiadających bilety wstępu. Pod sądem gromadzą się chłopi z powiatu Leskiego, którzy przybyli z żywnością dla więźniów leskich. Trybunałowi przewodniczy sędzia Kruszelnicki, jako ławnicy zasiadają sędzia Oelit i sędzia Jurkiewicz, oskarżenie wnosi prok. Cieszkowski.

Na ławie oskarżonych zasiedli Dunek, Małecki, Madaj i Ptaszławski. Jeden jedyny Małecki jest wyznania rzymsko-katolickiego i podaje, że jest narodowości polskiej, inni są to ukraińcy. Jako obrońcy zjawili się poseł Zabajkiewicz, poseł Bilak, poseł Baran, a ponadto adw. z Sanoka Głowacki, Sańczycki i Rozenblat.

Wszyscy 4 oskarżeni są ludźmi młodym, siedzą przygnębieni i otuleni w łachmany.

Akt oskarżenia obejmuje 11 str. i zarzuca 4 oskarżonym, że byli bardziej agresywni w zajściach dnia 30 czerwca rb., że swoją agitacją dopuścili do napadu na szwadron policji państwowej, że ten patrol rozbroili, że są sprawcami napadu na dwór w Teleśnicy, następnie sprawcami napadu na rzymsko-katolickiego proboszcza, a nadto, że posiadali broń i zakłócili spokój, oraz porządek publiczny, że ten musiał być dopiero siłą przywrócony.

Następnie akt oskarżenia obejmuje kilkanaście stron uzasadnienia.

Wszyscy 4 oskarżeni do winy się nie przyznają.

Cała wieś poszła z dymem

Dramatyczne sceny w czasie pożaru.

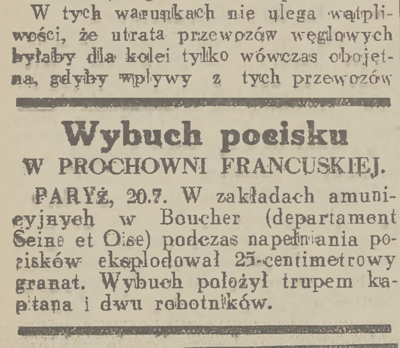
PIOTRKÓW, 20.7. Ze wsi Modlibożyce w pow. Konińskim donoszą o niezwykle katastrofalnym pożarze całej wsi. Pożar od pioruna wybuchł w zagrodzie Antoniego Lisa, a ogień podsycany wiatrem z błyskawiczną szybkością przerzucił się na inne domostwa. W przeciągu 20 minut cała wieś była w morzu ognia. Łuna pożaru była tak wielkich rozmiarów, że nawet wieśniacy z dalekich okolic zaczęli zdążać do zabudowań, rozpowiadając nakoło, że „nadszedł koniec świata".

W Modlibożycach rozgrywały się przerażające sceny. Kobiety wpadały w szał, rzucając się w płomienie, by ratować dobytek. Pożar trwał 10 godzin. A liczne strane ogniowe nie zdołały nic uratować. Nad ranem z całej wsi pozostały tylko dogasające zgliszcza. 120 budynków wraz z całym dobytkiem zamienione zostały w kupę gruzów i popiołów. W dymie i ogniu udusiło się i spaliło 17 krów, 26 koni, kilkanaście cieląt, kilkaset sztuk drobiu itd. 30 osób przewieziono do szpitala, wskutek ciężkich oparzeń ciała. Trzech strażaków zginęło w morzu płomieni. Straty wyrządzone przekraczają pół miljona złotych. Na rzecz pogorzelan utworzył się komitet pomocy.

Wybuch pocisku

W PROCHOWNI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 20.7. W zakładach amunicyjnych w Boucher (departament Seine et Oise) podczas napełniania pocisków eksplodował 25-centimetrowy granat. Wybuch położył trupem kapitana i dwu robotników.



Jak wiadomo, Turcja niedawno weszła do Ligi Narodów przy gorącem poparciu Polski. Znaczenie państwa tureckiego znacznie się podniosło dzięki jego energicznym kierownikom: pierwszy z lewej Kemal Pasza, prezydent państwa, obok Ismet Pasza, prezes ministrów.

Ograniczenie pracy cudzoziemców

WE FRANCJI.

Senat francuski zatwierdził ustawę ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać, przez robotników polskich. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Kto wygra proces

O SPADEK 400 MIL. FRANKÓW?

W r. 1902 zmarła królowa Marja Henrjetta, żona króla Belgji, Leopolda II. Pozostały po niej majątek w domach różnych nieruchomościach, terenach budowlanych etc. oceniany jest na sumę 400 miljonów franków (około 13 miljonów złotych).

Pretensje do spadku zgłosił niedawno — prócz rodziny bliższej i dalszej królowej — niejaki Jan August Horwath, komiwojażer z Lugdunu, obywatel francuski, z pochodzenia Serb. Horwath z Lugdunu twierdzi, iż jest prawnukiem Jana Horwatha, szlachcica serbskiego, któremu królowa zapisała pono cały swój majątek. Pretensje spadkowe Horwatha popiera adwokat lugduński, R. Sarrazin, który przedłożył sądowi belgijskiemu odnośne dokumenty.

Przed kilkoma miesiącami wystąpił z pretensją o otrzymanie tego samego spadku również Horwath Józef, tragarz z zawodu, z Zagrzebia w Jugosławji. Horwath numer drugi twierdzi, jak i jego imiennik numer pierwszy, iż jest również najbliższym krewnym owego legendarnego Horwatha, któremu zmarła królowa zapisała w spadku cały swój majątek osobisty.

Horwath z Lugdunu nie oponuje bynajmniej przeciw pretensjom Horwatha z Zagrzebia, ustalony bowiem jest fakt, iż Horwath - spadkobierca miał dwóch synów.

Cała ta sprawa, ze względu na olbrzymią sumę, o jaką chodzi, oraz wobec rozgłosu europejskiego, jest nader zawikłana. O ile pretensje obu kandydatów do spadku zostaną uznane przez sąd belgijski, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przekazane będzie zapewne sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Smiertelna bójka

MIĘDZY SZWAGRAMI.

Wczoraj w nocy w Łomiankach pod Warszawą wynikło krwawe zajście, zakończone śmiercią i ciężkiem poranieniem dwóch osób.

Zamieszkały od kilku lat w Łomiankach Prochowni 33-letni Feliks Piechocki, robotnik, sprzedał plac i domagał się, aby jego szwagier, 27-letni Wiktor Laskowski, usunął z tego placu drewniany domek, który wybudował sobie przed kilku laty. Laskowski mimo próśb i gróźb Piechockiego nie chciał się na to zgodzić, narażając szwagra na niedotrzymanie umowy z nowonabywcą placu.

Między szwagrami wynikły nieporozumienia, które wczoraj w nocy doprowadziły do tragicznego finału.

Około godz. 3 nad ranem do mieszkania Piechockiego przyszedł Laskowski w towarzystwie swego przyjaciela Jana Kota, który spotkawszy Piechockiego, uderzył go siekierą. Jednocześnie Piechocki, broniąc się uderzył Laskowskiego nożem w klatkę piersiową. Cios był śmiertelny i Laskowski padł trupem na miejscu. W czasie bójki ranny również został w głowę i prawe ramię Kot.

70 lwów

NA DWORCU W STRASSBURGU.

PARYŻ, 20.7. W ostatnich dniach przybył na dworzec w Strassburgu w przejeździe do Czechosłowacji pociąg z egzotycznemi zwierzętami, wiozący 70 lwów, 3 tygrysy i jednego lamparta. Z niewiadomych przyczyn personel, transportujący zwierzęta zniknął tak, że nieszczęśliwe zwierzęta pozostały bez pożywienia. Towarzystwo opieki nad zwierzętami zajęło się niemi. Jeden lew zdechł z głodu.

CO Z TEGO WYNIKNIE.

„Börsen Zeitung“, wielki dziennik handlowy, związany z niemieckim obozem nacjonalistycznym, a jak twierdzą niektórzy, zbliżony ponadto do osoby ministra Rechswehry, generała von Schleichera, zamieścił obszerny artykuł, poświęcony sprawie ataku na Polskę.

Zdaniem „Börsen Zeitung“ strona atakująca ma zawsze większe szanse i dlatego Niemcy, korzystając ze swobody, jaką mają na wschodzie, powinni jaknajrychlej rozpocząć atak na Gdańsk.

„Przyłączenie Gdańska do Rzeszy — pisze „Börsen Zeitung“ — byłoby pierwszym krokiem i ułatwieniem zlikwidowania Pomorza i rewizji granic“. Dlatego też, wywodzi dziennik niemiecki, należy akcję tą zacząć jaknajrychlej i, wyzyskując obecną sytuację Gdańska, spowodować plebiscyt za przyłączeniem wolnego miasta do Niemiec.

Gdańsk jest według „Börsen Zeitung“, doskonałym punktem zaczepienia do rozprawienia się z Polską i dla tego to dzieło traktatu wersalskiego należy uważać za rodzaj opatrznościowej okoliczności.

Nawołując do rozpoczęcia czynnej polityki rewizjonistycznej w Gdańsku „Börsen Zeitung“ utrzymuje, że „zawsze coś z tego może wyniknąć“.

Jesteśmy zmuszeni odpowiedzieć, że wyniknąć z tego może — jedynie zatarg wojenny. Zarówno opinja niemiecka, jak i Europa, muszą zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska nigdy się nie zgodzi na pogorszenie swojej sytuacji w Gdańsku. Uważamy nasze uprawnienia na terenie wolnego miasta za minimalne i nie możemy przystać na żadne dalsze ograniczenia, tembardziej zaś na przyłączenie Gdańska i Rzeszy.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że Gdańsk jest tylko punktem wyjścia do dalszych uroszczeń niemieckich wobec naszych ziem zachodnich i dlatego każda prowokacja niemiecka w Gdańsku, wywołać musi z naszej strony jaknajenergiczniejszą reakcję.

Sądzimy, że w interesie pokoju europejskiego ważnem jest przyswojenie sobie przez polityków zachodnich większej wiedzy o Polsce i zasadach naszej polityki narodowej.

Niemcy chętnie przedstawiają nas jako naród, którego polityka zewnętrzna podyktowana jest megalomanją i snobizmem. Otóż tak wcale nie jest. Zasady polskiej polityk zewnętrznej głęboko tkwią w realnych interesach narodu i państwa. Są one wynikiem świadomości politycznej, wykształconej na doświadczeniu tysiącletniej naszej historji i odznaczają się wielkim umiarem. Ale równocześnie z tym umiarem, a może dla tego właśnie, posiadamy żywe przeświadczenie nienaruszalności tych zasad i nietykalności naszych dzielnic zachodnich. Całe społeczeństwo rozumie dobrze, że ustępstwa na tym punkcie, chociażby zapłacone wszelakiemi rekompensatami, są niedopuszczalne i zdecydowane jest ponieść największe ofiary w obronie całości swoich granic.

Dla narodu polskiego, w odróżnieniu od niektórych narodów zachodnich, pokój nie jest najwyższem dobrem. Są wartości znacznie wyższe, których Polska nie uroni za cenę pokoju, a do nich w pierwszym rzędzie należy nienaruszalność i integralność naszego terytorjum państwowego.

Obmyślając atak na Gdańsk, koła niemieckie i zaprzyjaźnione z niemi pewne sfery międzynarodowe liczą wi doczne na to, że zewnętrzne stosunki w Polsce pozwolą na wysunięcie osobistości, których polityka może odbiegać od zasad wyłuszczonych powyżej. Jest to złudzenie, które w skutkach swoich doprowadzić może do dalekich idących następstw.

Taka sytuacja w Polsce jest nie do pomyślenia, bo gdyby nawet znalazł się ktoś, ktoby swoim autorytetem i wpływami poparł podobną politykę, zniklby dosłownie z powierzchni życia szybciej, niż mógłby plany swoje zrealizować. Nie jesteśmy jakiemś społeczeństwem z nieprawdopodobnego zdarzenia, ale starym narodem, o wiekowej cywilizacji i rycerskim duchu. Stać nas na niezależną politykę polską i na zdecydowaną obronę swojego bytu niepodległego.

Liczenie na naszą ustępliwość i nikczemność jest polityką zgoła nierealną i niemądrą. Poczuwając się do solidarności europejskiej, do europejskiego obywatelstwa, ceniąc i szanując politykę pokojową, musimy przestrzec opinję zachodnią przed wzmagającym się naporem niemieckim na naszą granicę.

Napór ten, o ile nie zostanie zawczasu powściągnięty przez tych, którzy uczynić to mogą, doprowadzi wcześniej czy później do naruszenia pokoju i wojennych zatargów.



PLAKATY WYBORCZE NA ULICACH MIAST NIEMIECKICH.
Plakaty te świadczą zarówno o pomysłowości agitatorów jak i bezwzględności w zwalczaniu przeciwników.

Przed konferencją w Ottawie.

DWA OBLICZA MAC DONALDA. — STATYSTYKA W ROLI MEDJATORA.

Londyn, w lipcu.

Poprzednia konferencja międzyimperjalna — rodzaj **wspólnego parlamentu Anglji, dominjów i kolonij** — odbyła się przed dwoma laty w Londynie. Wówczas premjerem był „robotniczy“ Mac Donald, dziś na czele rządu brytyjskiego stoi ten sam Mac Donald — przedstawiciel zgody narodowej. Jeśli w r. 1930 wyniki konferencji sprowadziły się niemal do zera, a delegaci kanadyjscy z premjerem Bennettem na czele odjechali pełni oburzenia z powodu nieuwzględnienia ich żądań — to dziś istnieje nadzieja, że kraje, nad któremi powiewa brytyjski Union Jack, dojdą jednak w imię wspólnego dobra do porozumienia.

Rolę nieubłaganego medjatora odgrywa teraz... statystyka. Niewzruszone cyfry, objektywnie ilustrujące otchłań, w którą stoczyć się może potężne imperjum, jeśli nie zastosuje środków zapobiegawczych, uderzą swą rewelacyjnością. W Zjednoczonem Królestwie zarejestrowano przeszło **4 miljony bezrobotnych**. Sheffield, Birmingham, Manchester — były niegdyś dostawcami całego świata: dziś fabryki ich stoją nieczynne. Nowa Zelandja i Austrja szczyciły się jeszcze do niedawna swem „prosperity“. Dziś sytuacja tych dwóch krajów jest **katastrofalna** rządy ich są **w przededniu bankructwa**. Afryka Południowa oparła swój dobrobyt na kopalniach djamentów. W dobie kryzysu wszystkie kopalnie stanęły — trzeba było jeszcze „standaryzować“ produkcję drogich kamieni! W Kanadzie na 10 miljonów ludności miljon ludzi jest bez pracy, co przy uwzględnieniu stanu rodzinnego daje wynik: co czwarty conajmniej mieszkaniec kraju nie ma zarobku. Możliwości ma Anglja jeszcze wielkie. Chodzi o racjonalną wymianę produktów, o pogodzenie przemysłu z rolnictwem, wreszcie — nawet o wymianę ludności. Nie należy bowiem zapomnac o statystyce: w Anglji i Walji na kwadratową milę przypada 678 mieszkańców, w Zjednoczonem Królestwie — 485, podczas gdy w Kanadzie — 7,25, w Nowej Zelandji — 16.8, w Australji — 3,75! Dominja będą się broniły przed nową kolonizacją, tak niezbędną dziś dla Anglji. Ale czegoż się nie robi dla wspólnego dobra i dla hasła: „Wolny obrót wewnątrz imperjum, mury celne naze wnątrz!“ W ten sposób usiłują Anglicy pogodzić konserwatywne restrykcje z wolno-handlowym liberalizmem.

Liczba delegatów na konferencję, przekraczająca wraz z rzeczoznawcami i „doradcami“ cyfrę trzystu, ciężar gatunkowy poszczególnych reprezentacyj, w których skład wchodzą premjerzy i ministrowie resortów gospodarczych, obszerny materjał liczbowy i rzeczowy, skrzętnie przygotowany od roku — wreszcie sytuacja, którą najpoważniejsze sfery City określają: „Od czasu poprzedniej konferencji londyńskiej czasy zmieniły się ze złych na gorsze“ — wszystko to budzi nadzieję, że Ottawa nie zawiedzie.

L. H.

FLICK I HARRIMAN.

Przemysłowy podbój Polski.

Fakt udzielenia przez rząd Rzeszy niemieckiej pomocy finansowej potentatowi przemysłowemu na Górnym Śląsku, p. Flickowi, zwrócił uwagę opinji polskiej na rolę tego osobnika. Świeżo wyszło na jaw, że huty, leżące na polskiej stronie Górnego Śląska, a należące do t. zw. Interessengemeinschaft“, na której czele stoi p. Flick, odstępowały najrentowniejsze swoje zamówienia przemysłowi niemieckiemu.

Dzisiaj już nie ulega żadnej wątpliwości, że Flick jest politycznym agentem Niemiec, którego zadaniem jest w pierwszym rzędzie obrona interesów niemieckich na Górnym Śląsku, a w dalszej perspektywie podbój przemysłowy całej Polski. Dla dopełnienia charakterystyki roli p. Flicka przypominamy, że parawanem jego miał być... Harriman.

Kiedy w dniu 3 czerwca 1929 roku dokonane zostało połączenie huty Bismarcka z hutą „Silesia“ i „Katowicką S. A.“, do rady nadzorczej tego koncernu weszli:

1) z ramienia Niemców: p. Flick, Fritz Wienmann, dr. Paul Schwabach, Jacob Goldschmidt i H. Gutmann z Berlina, oraz Heinrich von Stein, bankier z Kolonji;

2) z ramienia Harrimana: Averell Harriman, Irvin Rossi i dr. Eugen Lubowitsch;

3) Polacy: ks. Janusz Radziwiłł, dr. Anton Wieniawski, Hipolit Gliwic i Józef Żychliński.

O „współpracy“ Harrimana z Niemcami i szerokich planach w stosunku do Polski, a nawet całej wschodniej Europy, pisała wówczas zachodnia prasa, ostrzegając zarówno Polskę jak i Francję. Czem miał być Harriman dla Niemców, to przyznała zupełnie szczerze „Frankfurter Zeitung“, pisząc w dniu 23 czerwca 1929 r. m. in., co następuje:

„Przemysłowe centrum Polski leży na Górnym Śląsku i jest niemal wyłącznem dziełem niemieckiej przedsiębiorczości. Większa część tego górnośląskiego bogactwa przemysłowego pozostała także po przeprowadzeniu granicy w niemieckiem posiadaniu i pod niemieckiem kierownictwem. Nie podobało się to silnie akcentowanemu polskiemu nacjonalizmowi i tak powstały różnice poglądów nietylko między polskiemi kołami rządzącemi i niemieckimi kierownkami przemysłu, ale także między sferami gospodarczemi w Polsce, uznającemi konieczność utrzymania na posadach niezastąpionych niemieckich kierowników. Jest rzeczą jasną, że grupa amerykańska, usposobiona przychylnie zarówno dla Niemiec jak i dla Polski (?), może w tej sytuacji, jako pośrednik wiele pożytecznego zdziałać. Jeżeli jakieś przedsiębiorstwo jest w ręku amerykańskiem i wielki akcjonarjusz amerykański oświadczy, że ten lub ów niemiecki dyrektor jest niezbędny dla dalszego rozwoju przedsiębiorstwa, to ma w Polsce inną wagę, aniżeli, gdy takie zapewnienie pochodzi od niemieckich akcjonarjuszów, którym w Polsce podsuwa się polityczne motywy“.

Oto do czego był potrzebny Harriman p. Flickowi i Niemcom. Trzeba było długiej i ciężkiej kampanji, aby na tę podstępną grę otworzyć oczy naszym „Regierungskreisen“.

Dzisiaj sprawa jest aż nadto jasna. I dzisiaj już nikt nie broni koncesji elektrycznej Harrimana poza jednym jedynym „Ilustrowanym Kurjerkiem“ pana posła Marjana Dąbrowskiego.

Harriman był i jest parawanem Flicka i tych, którzy go subwencjonują, a którzy w drodze pokojowej i gospodarczej dążą do przemysłowego podboju Polski.

Według cytowanej wyżej „Frankfurter Zeitung“, grupa Harrimana miała „w drodze układów usunąć niebezpieczeństwo, polegające na tem, że rząd polski na podstawie konwencji genewskiej miał prawo pod oznaczonemi warunkami wywłaszczyć w ciągu kilku lat niemieckie przedsiębiorstwa“.

To się niestety udało. Dzięki polskim strohmannom w „Interessengemeinschaft“ i tym, którzy uchwalili smutnej pamięci umowę likwidacyjną.

Z DNIA.

DZIECI I „TAJNY DETEKTYW“.

„Nasz głos“ (Nr. 6), organ Związku Nauczycielstwa polskiego ogłosił wyniki ciekawej ankiety o czytelnictwie „Tajnego Detektywa“ w szkołach powszechnych i wydziałowych miasta Poznania. Ankieta została opracowana przez p. Stanisława Macnikiewicza.

Okazuje się, że dzieci „zdradzające słabe postępy w nauce oraz opóźnieni (repetenci) szczególniej interesują się „Tajnym Detektywem“.

„Największe nasilenie czytelnictwem „Detektywa“ odbija się u dzieci od 10—12 roku życia w klasach IV i V szkoły powszechnej i I i II szkoły wydziałowej“. Chętniej czytają to pismo chłopcy (21 proc.) ,niż dziewczynki (10 proc.). Najwięcej czytelników znajduje się w szkołach powszechnych — „stąd wniosek, że tego rodzaju lektura zdobyła sobie najwyższe zainteresowanie wśród dzieci z proletarjatu“. Cóż w tem piśmidle tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne. „Paczę (patrzę), czy znowu niema jakiegoś wstrętnego zabójstwa“. Innego interesują samobójstwa. Jeden dziesięciolatek pisze: „Najwięcej podobają mi się morderstwa“. Starszy o rok pisze: „Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa“. Jedenastoletnie dziewczę jest ciekawe, „jak zabijają“. Inna, 10-letnia dziewczynka pisze: „W tej gazecie najciekawsze jest jak jeden nan zabił dwie dziewczynki“.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

NA JASNEJ GÓRZE.

(KAP). J.E. ks. biskup dr. T Kubina na konferencji w dniu 16 b.m. ustalił program I serji uroczystości jubileuszowych, który komitet wykonawczy niniejszem podaje do wiadomości:

Dnia 13 sierpnia o godz. 19 m. 30 w Bazyliki wyruszy procesja „marjańska" zakończona nabożeństwem przed Szczytem; wygłoszone zostanie kazanie.

Dnia 14 sierpnia — niedziela. Uroczystą pontyfikalną sumę przed Szczytem o godz. 10 m. 30 celebrował będzie J.E. ks. biskup diecezji częstochowskiej. Kazanie wygłosi O. Alfons, paulin. O godz. 16 przed Szczytem nieszpory z kazaniem. O godz. 17 i pół wprowadzenie Dostojnego Pielgrzyma pana Prezydenta państwa na Jasną Górę wedle specjalnego ceremoniału. Udział pana Prezydenta w wieczorowem nabożeństwie. O godz. 19 rusza wielka procesja z Najśw. Sakramentem z Bazyli przez Wały do Szczytu. Litanja. Kazanie wygłosi J.E. ks. biskup dr. Kubina. Święty Boże. Całonocna adoracja do godziny 6 rano. Msze święte od godziny 12 w nocy.

Dnia 15 sierpnia. Po całonocnej adoracji o godzinie 6 prymarja z kazaniem. O godzinie 10 z kaplicy Matki Boskiej ruszy procesja z Cudownym Obrazem, niesionym przez Ojców Paulinów i duchowieństwo do Szczytu, gdzie będzie ustawiony w ołtarzu do wieczora. Suma pontyfikalna, którą prawdopodobnie odprawi kardynał prymas Hlond. Kazanie wygłosi ks. Roztworowski z Krakowa. Podczas sumy śpiew wszystkich unisono. W procesji i na sumie bierze udział pan Prezydent państwa. Po sumie do godziny 18 i pół adoracja Cudownego Obrazu. Godz. 18 i pół nabożeństwo przed Szczytem. Kazanie wygłosi ks. prowincjał Wl. Jakowski. Procesja z Cudownym Obrazem do Wielkiej Kaplicy.

W dniu 21, 26, 28 sierpnia i 8 września przewidziane są dalsze uroczystości jubileuszowe.

Miasto Częstochowa w jednym z tych dni w sposób specjalny złoży hołd Pani i Królowej Jasnogórskiej. Przewidziane są pochody, akademje, przedstawienia i ślubowania wierności z upoważnienia odbywającego się plebiscytu wśród mieszkańców miasta Częstochowy.

Urządza się też Powszechną Wystawę Kościelną już od 12 sierpnia.

Zapowiedziane są wielkie pielgrzymki ze wszystkich stron kraju.

Panowie bez marynarki

ROZSĄDNA MODA.

Coraz częściej widać u nas na ulicach panów, którzy nie noszą marynarki. Wychodzą oni ze słusznego założenia, że w obecnym piekielnym żarze słonecznym stępieć muszą wszystkie argumenty tak zw. konwenansu towarzyskiego. Nie brak jednak panów, zwłaszcza rekrutujących się ze starszego pokolenia, oraz rozmaitych czcigodnych matron, oburzających się na ten zwyczaj „nieprzyzwoity i niemoralny".

Cóż w tem jednak złego, że mężczyzna zjawi się na ulicy w szczelnie opinającej go koszuli, co najwyżej zapiętej w okolicy szyi, skoro kobiety swobodnie obnażają ramiona i plecy, nie wywołując tem zbytniego zgorszenia?

Ten bunt męski przeciw krępującym zakazom głupkowatego konwenansu szerzy się u nas coraz bardziej za przykładem zagranicy. Mianowicie zagranicą nietylko w miejscowościach kąpielowych czy też letniskowych, ale również w wielkich miastach moda chodzenia bez marynarki rozpowszechniła się ogromnie zarówno w Wiedniu, jak w Berlinie i Paryżu. Nawet w Londynie, w którym konwenans towarzyski ogromną odgrywa rolę, marynarka w porze dziennej znikęła całkowicie, pojawiając się tylko wieczorem w lokalach publicznych.

A więc wszyscy, którzy wstydzicie się zostawić w domu marynarkę, ponieważ „nie wypada", wiedzcie, że bez marynarki chodzą mężczyźni najelegantsi nawet zagranicą możecie więc śmiało pójść za ich przykładem.

Nawiasem należy zaznaczyć, że rozpowszechniona obecnie na zachodzie Europy moda nie noszenia marynarki przybyła z Ameryki, gdzie od szeregu lat stale obowiązywała. Amerykanin bowiem zbyt jest wygodny, aby miał poświęcać swe zdrowie dla jakichś tam głupich, urojonych zasad konwenansu towarzyskiego.

Delegacja górników z Zagłębia

u p. ministra Hubickiego.

We wtorek dnia 19 b. m. minister pracy i opieki społecznej Hubicki przyjął delegację robotników Zagłębia w osobach posła Benia (PPS.) i delegatów kopalń Sosnowieckiego Towarzystwa Szymanka i Urgacza. Delegacja interwenjowała w sprawie przedłużenia pracy z dwóch dni, na więcej dn. w tygodniu na kopalniach Klimontów, Milowice i Mortimer, następnie w sprawie dopłat z Funduszu bezrobocia tym robotnikom, którzy pracują tylko 2 dni w tygodniu; w sprawie kasy brackiej i wreszcie w sprawie wstrzymania potrąceń z wyroków sądowych dotyczących długów robotniczych, ale tylko w tym wypadku, gdy robotnik pracuje 2 dni w tygodniu.

Niezależnie od tych kwestyj poseł Bień poruszył sprawę zatargu na tle urlopów na kopalniach oraz przedstawił sytuację robotników zwolnionych przez Tow. akc. Zawiercie.

W kwestji zatrudnienia robotników dłużej aniżeli 2 dni w tygodniu p. minister Hubicki przyrzekł porozumieć się z innemi Ministerstwami i uczynić wszystko co będzie możliwe, aby wymienione kopalnie mogły pracować więcej dni w tygodniu.

W sprawie dopłat z Funduszu bezrobocia p. minister oświadczył, że obecnie z powodu braku pieniędzy w skarbie dopłat tych nie można uskutecznić, ale w miesiącu wrześniu r. b. zgłosi odpowiedni wniosek do Sejmu o podwyższenie sumy dopłat do Funduszu bezrobocia i wówczas dopiero pracującym 2 dni w tygodniu będzie można dopłacać.

W dalszym ciągu p. minister obiecał zainteresować się kasą bracką, natomiast w kwestji strącania z zarobków z tytułu wyroków sądowych nie będzie mógł nic zrobić. Żywe zainteresowanie okazał p. minister kwestja zarobków i wypłat górniczych, zatrzymując sobie kilka kart zarobkowych, z których wynika, że górnicy za czerwiec brali wypłaty nieraz po 15 złotych. O sprawie urlopów i zatargów na tem tle p. minister dotychczas nie był poinformowany przez podwładne organy, obiecując zająć się tem energicznie i wydając odpowiednie instrukcje Inspektoratom pracy.

Bardzo cennej informacji udzielił p. minister o uruchomieniu w niedługim czasie Tow. akc. Zawiercie, które otrzyma pożyczkę i będzie mogło zatrudnić około 1500 robotników.

Wycieczka do Gdyni

NA ŚWIĘTO MORZA.

Liga morska i kolonjalna komunikuje, że zapisy na wycieczkę do Gdyni na „Święto morza" sekretarjat oddziału sosnowieckiego przyjmuje do dnia 24 bm. włącznie w godzinach od 17 do 20, w niedzielę od 11 do 13.

Odjazd specjalnym pociągiem wycieczkowym z Katowic w dniu 29 bm. o godz. 21 min. 30. Dla osób zapisanych w sosnowieckim oddziele Ligi zbiórka o godz. 19 przed dworcem w Sosnowcu. Osoby, które dotychczas nie wniosły pieniędzy za przejazd po zł. 26 od osoby w obie strony, powinny wpłacić do dnia 24 bm. W czasie od 26 do 28 bm. zapisani uczestnicy powinni zgłosić się do biura Ligi po odbiór kart uczestnictwa, posiadając osoby chcące korzystać z całodziennego utrzymania mogą się dodatkowo zgłosić. Koszt wyżywienia dziennie wynosi 2 zł. 50 gr. od osoby.

Jak rozpoznać fałszywe

100-ZŁOTÓWKI?

W ostatnim czasie pojawiają się sporadycznie fałszywe banknoty stuzłotowe. Są to, jak stwierdzono falsyfikaty, wyrabiane przez szajkę, ujętych w kwietniu br. fałszerzy. Szajkę tę, jak o tem donosiliśmy, zdołano zlikwidować i unieszkodliwić.

W celu uchronienia szerszych kół społeczeństwa przed stratami, podajemy niże dane, umożliwiające rozpoznanie falsyfikatów:

Fałszywe stuzłotówki znaczone są serja SA i SC z datą emisji 28 lutego 1929. Wyróżniają się one od oryginałów składem wewnętrznym, który jest znacznie odmienny. Inna jest porowatość papieru, dokonana sztucznie i odmienny t. zw. satynaż. Znak wodny w medaljonie jest odtworzony i wykonany przez wtłoczenie rysunku w papierze na stronie przedniej. W postaci Kościuszki cieniowanie poszczególnych części twarzy dokonane jest zbyt nagle bez zwykłych przejść w kolorach, a portret sam nadrukowany jest w medaljonie oddzielnie. Godło państwa (orzeł w medaljonie) cieniowane jest odmiennie, niż godło państwowe w banknotach autentycznych. W rysunkach ornamentacyjnych zwraca uwagę niedostateczne wykończenie tychże i brak precyzji w wykonaniu. Numery nadrukowano oddzielnie, przyczem zestawienie cyfr następowało też oddzielnie. Tak samo oddzielnie nadrukowane są litery „S. C.". Przez to widać pewną nierówność w odstępach cyfr i wspomnianych znaków. W napisach samych brak jest ostrości linij, a linje obwódcze są zgrubione, przerywane i poszarpane. Wreszcie napisy na dalszym marginesie po obu stronach falsyfikatów, mianowicie słowa: „Waterlow" i „Sons" są nieczytelne.

Dla orjentacji wyjaśniamy, że falsyfikaty oznaczone są następującemi numerami: 875805, 8715055, 8555107, 8108537 7813505, 7585051, 7185055, 7051538, 5875510 5785105, 5781055, 5580178, 5355170, 5510785 5150857, 5150785, 5015758, 1875550, 1758550 1758580, 1055887, 1055857.

Te szczegóły umożliwią niewątpliwie przy pewnej uwadze publiczności rozpoznanie falsyfikatów i przyczynić się mogą przy podejmowaniu pieniędzy do uchronienia się od poważnych strat.

× NOWE ZNACZKI POCZTOWE. W związku z dużem zapotrzebowaniem znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wydać nowe serje znaczków wartości 20, 30 i 60 groszy. Równocześnie rozważany jest projekt wydania książeczek ze znaczkami, jak to jest praktykowane w niektórych krajach. Znaczek pocztowy w arkuszu nie jest wygodny do noszenia go w kieszeni. Małe noteski posiadają po kilka znaczków różnej wartości. Koszt wyrobu notesików kalkuluje się doskonale, gdyż mieszczą się one na odwrotnej kartkach reklamy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 CZWARTEK

Dziś Daniela
Jutro Marji Magd.
Wschód słońca 3 m. 40.
Zachód „ 19 m. 44.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewczątko z Prateru.
PAŁACE: Stalowa dłoń.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zdradliwe strzały.
ŚWIATOWID: 1) Sygnał wśród burzy, 2) Jim złodziejaszkiem.

DĄBROWA

KINO „ARS" Powrót Allacha.
WANDA: Niebezpieczny raj.

× DYREKTOR KASY CHORYCH W SOSNOWCU, p. Michał Wąsowicz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× WYCIECZKA W GÓRY. POLSKIE TOW. TATRZAŃSKIE ODDZIAŁ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM urządza wycieczkę w niedzielę dnia 24 bm. do Milówki, na Baranią, Zamek i do Wisły.

Odjazd z Sosnowca o godz. 4.37 rano. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. L. Łogiewa. Zbiórka na stacji Sosnowiec, przy tablicy orjentacyjnej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat P.T.T. Sosnowiec, ul. Chemiczna 14. (dojazd tramwajem lub pociągiem do stacji Nowy-Będzin).

× CECH ŚLUSARSKO - KOWALSKO-BLACHARSKI W CZELADZI. Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie członków cechu ślusarzy kowali i blacharzy w Czeladzi, któremu przewodniczył p. Józef Szwajcer. Zebranie chwilami było dość burzliwe, przyczem na tle gospodarki dochodziło do dość ostrej dyskusji. Na zebraniu dokonano wyboru nowych władz cechu przyczem starszym cechu został wybrany p. Stefan Leszczyński.

I podstarszym jest p. Feliks Ryś, II podst. — na teren Wojkowic Kom. p. J. Nowak. Prócz tego zarząd stanowią pp. Antoni Tajchman, L. Kowalczyk, Polak i Suliga. Sąd honorowy: pp. Józef Szwajcer, Mikołaj Dobrzyński i Stan. Słoma. Obecny adres cechu brzmi: p. Stefan Leszczyński. Podwalna 13.

Życzenie Prezydenta Rzplitej

DLA SOKOŁÓW.

Ze zlotu sokolstwa pomorskiego w Gdyni, w którym uczestniczyli przedstawiciele sokolstwa czechosłowackiego i sokolstwa jugosłowiańskiego, wysłano jednobrzmiące depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Królewskiej Mości Króla Jugosławji i Pana Prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Obecnie nadeszły pod adresem prezesa Związku sokolstwa polskiego Adama hr. Zamoyskiego odpowiedzi następujące:

Warszawa, dn. 18 lipca 1932 r.

„Do Związku Sokolstwa Polskiego.

„Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mam zaszczyt przesłać podziękowanie za wyrazy hołdu, zawarte w depeszy, nadesłanej z okazji zlotu Sokolstwa słowiańskiego w Gdyni, życząc pomyślnego rozwoju prac ich organizacji.

Szef kancelarji cywilnej (—) Hełczyński".

× Z ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU. W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego F.B., na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za marzec czerwiec 1932 r., oraz uchwalono preliminarz budżetowy na miesiąc sierpień br. wyrażający się po stronie wpływów zł. 162.000, po stronie wydatków zł. 368.873, z czego na akcję zasiłkową złotych 356.600, wydatki zarządu zł. 378, komisja odwoławcza zł. 446 i obwodowe biuro zł. 11.451.

× WALKA Z NIELEGALNYM HANDLEM SACHARYNĄ. Mimo surowych kar jakie wymierzane są przemytnikom i handlarzom sacharyny, w dalszym ciągu notowane są liczne wypadki przemycania i sprzedaży niedozwolonego produktu, który z jednej strony szkodzi zdrowiu spożywających, z drugiej zaś powoduje pokaźne straty Skarbowi Państwa z racji zmniejszenia wpływów akcyzowych od cukru.

Ostatnio ujawniono również, że prócz sacharyny wywożonej nielegalnie przez przemytników, a następnie sprzedawanej w kraju, znajduje się w handlu sacharyna pochodzenia krajowego, wyrabiana przez tajne, laboratorja chemiczne

W kwestji tej władze skarbowe wydały obecnie ostre zarządzenie, obostrzona została kontrola akcyzowa, poza tem zaś mają być wyznaczone pokaźne nagrody za wskazanie miejsca tajnej fabrykacji sacharyny, ułatwienie przyczynienia się do wykrycia tajnej fabrykacji.

Bogata przeszłość komunistek z Dąbrowy.

Sensacyjny proces przed Sądem katowickim.

W ub. wtorek rozpoczął się w Sądzie okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko dwunastu komunistom, oskarżonym o uprawianie działalność wywrotowej na Śląsku.

Wśród oskarżonych znajdują się również dwie kobiety z Zagłębia Dąbrowskiego: **Julja Kańczochówna,** robotnica z Dąbrowy i **Anastazja Królikowska,** która opuściwszy Zagłębie przebywała ostatnio w Jordanowicach na Śląsku.

Kańczochówna i Królikowska organizowały na Śląsku kobiece jaczejki komunistyczne t. zw. systemem piątkowym, polegającym na tem, że „piątki" wzajemnie się nie znają. Pozatem obie kobiety zajmowały się kolportowaniem bibuły komunistycznej. Działalność swą Kańczochówna i Królikowska uprawiały do dnia 6 lutego rb., tj. do czasu aresztowania ich i osadzenia w areszcie śledczym, gdzie przebywają dotychczas.

Przesłuchiwani oskarżeni do winy się nie przyznali. We wtorek sąd przesłuchał czterech najważniejszych świadków, którzy złożyli niezwykle ciekawe zeznania o Królikowskiej i Kańczochównie.

Anastazja Królikowska, robotnica z Dąbrowy od roku przeszło przebywała na Śląsku jako delegatka, wysłana przez komitet centralny KPP. z Warszawy celem organizowania jaczejek kobiecych. Poprzednio Królikowska przez 9 miesięcy przebywała w Warszawie jako **służąca u posła sowieckiego Wojkowa, a następnie u jego następcy Owsiejenki.**

Królikowska swego czasu na koszt komunistów polskich **wysłana została na rok do Leningradu na specjalne kursa organizacyj kobiecych jaczejek komunistycznych.** W Leningradzie występowała pod nazwą **Baranowskiej.** Pod tem nazwiskiem brała ona również udział w r. 1930 na zjeździe zagranicznych propagatorów komunizmu w Leningradzie.

Po przybyciu do Polski komitet centralny wysłał ją na Śląsk, gdzie występując pod pseudonimem **„Ireny"**, organizowała komunistyczne „piątki" oraz na wiecach wygłaszała przemówienia, w których uzasadniała konieczność obalenia obecnego ustroju w Polsce i zaprowadzenia komunizmu. Oskarżona, mimo druzgocących zeznań świadków, do winy się nie przyznała.

Niemniej ciekawie przedstawia się przeszłość Kańczochówny. Była ona prawą ręką Królikowskiej, występując pod pseudonimem **„Anna"**, Kańczochówna, jako delegatka komitetu centralnego KPP. z Warszawy zajmowała się organizacją kolportażu bibuły komunistycznej. Organizowała ona jako okręgowa delegatka techniczna kursa, na których wykładała o **sposobie i systemach kolportażu bibuły.** Widocznie i ona musiała przechodzić specjalne kursa w Sowietach, o czem świadczy sprytny system kolportowania przez nią ulotek komunistycznych na terenie całego Śląska.

Po przesłuchaniu czterech świadków, Sąd odroczył rozprawę do soboty do godziny 9 rano.

„Harcerz stara się zrozumieć,

czego od niego w danej chwili wymaga Matka-Ojczyzna..."

Zawdzięczając wydatnej pomocy Koła przyjaciół harcerstwa w Niwce i mrówczej pracy drużyny w ciągu całego roku „pierwsza niwecka" poraz trzeci z rzędu, a dziesiąty wogóle, urządza w czasie od 23 lipca do 25 sierpnia rb., na terenie gościnnego Korpusu ochrony pogranicza w miejscowości Kurhany, koło Ostroga na Wołyniu cztero tygodniowy obóz stały pod namiotami. Bogata w doświadczenia komenda obozu, świadoma celów i zadań jakim winny odpowiadać obozy harcerskie na wschodnich rubieżach Polski, tam, gdzie wre cicha, lecz stała walka o każdą duszę polską z całą sumiennością przygotowała obóz.

Po uprzednim zapoznaniu się komendanta z przyszłym terenem obozu i tamtejszemi warunkami kulturalno - oświatowemi, drużyna przygotowała dwie sztuki sceniczne, zorganizowała wcale niezłą symfonję i chór na cztery głosy, który pod kierownictwem druhów Gadomskiego i Hożeli, wyćwiczył szereg pieśni: kościelnych, narodowych i ludowych, by w myśl interpretacji Prawa Harcerskiego: **„Harcerz stara się zrozumieć czego od niego w danej chwili wymaga Matka - Ojczyzna"** — sumiennie spełnić swe obowiązki.

Dobrze zaopatrzona wyprawa obozowa w namioty, przybory do gier i ćwiczeń, radio, telefony polowe, aparaty fotograficzne i t. p., zapewni uczestnikom wygodne pomieszczenie, miłe i wesołe spędzenie czasu na łonie przyrody, zdala od kurzu i zgiełku Zagłębia, dając młodzieży maksimum zdrowia i zapomnienia o codziennych szarych troskach życia i o... kryzysie.

Komendantem obozu będzie podharcmistrz Edward Nowak, zastępcą phm. Stachura Stanisław.

Obóz składać się będzie z młodzieży starszej od lat 18 wzwyż. Odjazd nastąpi z dworca mysłowickiego w sobotę dnia 23 bm. o godzinie 18.38, via Lwów gdzie obóz zatrzyma się na całą niedzielę, celem zwiedzenia miasta i złożenia wieńca na grobie Orląt Lwowskich. Droga powrotna będzie wiodła przez Kowel — Lublin — Warszawę, gdzie również obóz zwiedzać będzie miasto. Niezależnie od powyższych postoi, zatrzyma się w dniu 23 sierpnia na Jasnej Górze, gdzie wysłucha uprzednio zamówionej mszy św. i przystąpi gremjalnie do spowiedzi św.

Drużyna niwecka, poza stałą pracą lądową harcerską, doceniając ważność i wartość wyszkolenia żeglarskiego wśród swoich członków i w parze z tym idące umiłowanie polskich wód i polskiego morza, a z drugiej strony wyszukując coraz to nowe drogi pracy dla swej starszej młodzieży, wybudowała w ostatnich miesiącach, przy wielkim wysiłku i nakładzie pracy, wyłącznie swoimi siłami, pod kierownictwem wyszkolonych instruktorów dha phm. Domagały i ćwika Gentkowskiego Stanisława, 6 dwuosobowych kajaków wiosłowych, na których weźmie udział w obsadzie 6-ciu harcerzy w narodowym i międzynarodowym zlocie skautów wodnych na Pomorzu. Wspólnie z wyprawą niwecką wyjedzie 4-ch harcerzy na 2 kajakach z 36 Z.M.D.H. w Wojkowicach Komornych, przy kop. „Jowisz". Wyjazd kompletnie wyekwipowanej i umundurowanej wyprawy nastąpi w dniu 31 lipca br.

c-ak.

Obozy letnie harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego.

W b. tygodniu wyruszyły do obozów harcerskich następujące drużyny:

8 Zagł. druż. harc. z Sosnowca, obóz stały pod namiotami w Rabsztynie. Komendant obozu Zdzisław Kolton, oboźny Zygfryd Ziembiński.

17 Zagł. druż. harc. z Zawiercia, obóz wędrowny - wycieczka krajoznawcza w Zakopanem. Komendant Sus Stanisław phm.

43 Zagł. druż. harc. z Milowic (Sosnowiec II), obóz stały pod namiotami w Koszarawie-Cichej. Komendant Zygmunt Wachowski, oboźny Aleksander Serafin, opiekun Dudzicz Feliks.

Hufiec grodziecki - harcerze z Grodźca, Saturna, Czeladzi i Wojkowic Komornych — kurs dla zastępowych — Leśna-Lipowa koło Żywca. Komendant kursu Fr. Kuciński phm.

Komenda chorągwi podaje do wiadomości, że w czasie od 1 do 15 sierpnia r. b. organizuje przy kursach instruktorskich i dla drużynowych w Okradzionowie obóz-kolonję wypoczynkową dla zuchów. Opłata 30.— zł. Ekwipunek obozowy. Informacji udziela sekretarjat komendy chorągwi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 18 do 20.

Najbiedniejsza dziatwa Dąbrowy

na półkolonjach letnich.

Jak w swoim czasie pisaliśmy, w Dąbrowie zostały uruchomione w pierwszych dniach b. miesiąca półkolonje letnie dla najbiedniejszej dziatwy. Korzystając z zaproszenia przedstawiciel zarządu miasta mieliśmy możność bliższego zapoznania się z półkolonjami.

Z półkolonij korzysta 200 dziewcząt i chłopców. Dzieci znajdują się pod opieką kierowników kolonij pp. A. Heinowny i E. Łojana oraz kilku abiturjentów męskiego seminarjum nauczycielskiego. Dzieci są podzielone na grupy, przyczem każda ma przydzielonego opiekuna.

Rano dzieci zbierają się w szkole im. M. Konopnickiej, gdzie po wspólnej modlitwie spożywają śniadanie, składające się z porcji kawy i chleba.

Po śniadaniu dziatwa udaje się pod opieką wychowawców na Zieloną, na teren przyszłego parku miejskiego, gdzie spędza beztrosko czas na zabawach, kąpieli w Czarnej Przemszy i plażowaniu.

Po kilkugodzinnem przebywaniu na powietrzu, gdy apetyty są zaostrzone dzieciarnia wraca do szkoły, gdzie czeka już na nią przygotowany smaczny obiad, składający się z talerza zupy z chlebem i porcji mięsa. Po obiedzie dziatwa wypoczywa do godziny 3-ej, a następnie odbywają się pogadanki i popisy dziatwy. Po podwieczorku, na który każde z dzieci otrzymuje garnuszek mleka i kromkę chleba, dziatwa rozchodzi się do domu.

Korzystające z półkolonij dzieci są bardzo zadowolone i chciałyby przebywać na nich jaknajdłużej. Niejedne z nich, mając biednych rodziców, pragnie często kawałka chleba, to też pobyt na półkolonjach, gdzie naje się dosyta bardzo sobie chwali. W pierwszych dniach sierpnia jednak muszą one ustąpić miejsca następnej partji maleństw.

W dniu dzisiejszym, a ile dopisze pogoda, dziatwa z półkolonij wyjedzie autami ciężarowemi na wycieczkę do Maczek. Wiadomość o zapowiedzianej przejażdżce wywołała wśród dzieci wielkie zadowolenie.

Podczas niepogody dziatwa spędza czas w czystych i widnych salach szkolnych.

Organizacja półkolonij jest bardzo sprawna i pociąga za sobą niewielkie koszta. W dużym stopniu przyczynia się do tego bezinteresowna praca kierowników i opiekunów półkolonij. Na szczególne podkreślenie zasługuje również stanowisko kilku kobiet, które posiadając dzieci na półkolonjach zgodziły się zupełnie bezinteresownie gotować i sprzątać. Dzięki obywatelskiemu stanowisku tych osób z półkolonij może korzystać większa liczba biednej dziatwy.

Obniżenie taks

OD EGZAMINÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Wśród sfer rzemieślniczych słyszało się oddawna uzasadnione narzekania na zbyt wysokie taksy opłacane przy egzaminach mistrzowskich i czeladniczych. Obecnie Ministerstwo przemysłu i handlu reskryptem do Izb rzemieślniczych obniżyło te opłaty.

Taksy egzaminacyjne przy egzaminie mistrzowskim wynoszą obecnie 80 zł., przy egzaminie czeladniczym 52.50 zł.

Jednocześnie podlegają obniżeniu wynagrodzenia dla przewodniczących i dla członków komisyj egzaminacyjnych. Od pierwszego lipca pobiera się przy egzaminach mistrzowskich dla przewodniczącego 4 zł., dla członków komisji po 3 zł. za każdego przeegzaminowanego kandydata. Przy egzaminach czeladniczych przewodniczący pobiera 3 zł., a członkowie komisji po 2.50 (członek mistrz) i 2 zł. (członek czeladnik).

Rzemieślnicy zgłaszający się do egzaminu mogą być zupełnie zwolnieni od opłat na podstawie świadectwa ubóstwa.

× **NIE MASZYNISTA, A ŚLUSARZ KANDYDAT.** W związku ze wzmianką z dnia 12 lipca pt. „pijany maszynista postrzelił się w głowę" otrzymaliśmy wyjaśnienie ze Związku maszynistów kolejowych w Sosnowcu, że wymieniony w notatce Wiktor Kosiorkiewicz nie był i nie jest maszynistą kolejowym, ani pomocnikiem maszynisty a ślusarzem — kandydatem.

Pasażerowie lotniczy

MOGĄ JECHAĆ KOLEJAMI.

Polskie linje lotnicze „Lot" zawarły umowę z Polskiemi Kolejami Państwowemi, na podstawie której pasażerowie samolotów korzystać mogą z przejazdu koleją w wypadkach, gdy z powodu warunków atmosferycznych samolot nie odlatuje w drogę, bądź też, gdy nie doleci on do miejsca przeznaczenia.

Na podstawie specjalnego zlecenia wystawionego przez „Lot", oraz biletu lotniczego i kwitu bagażowego, pasażer otrzymuje na stacji kolejowej bilet na przejazd koleją i nadaje swój bagaż, przyczem opłata za bilet i przewóz bagażu uiszczona będzie przez P.L.L. „Lot". W razie odwołania lotu, pasażer otrzymuje zlecenie od dyrekcji linji lotniczych, względnie agentury, w wypadkach zaś lądowania samolotu przed celem podróży — zaświadczenie wystawia pilot, który załatwia jednocześnie przewiezienie pasażera do najbliższej stacji kolejowej.

Z podobnych udogodnień korzystają również na kolejach polskich pasażerowie zagranicznych towarzystw lotniczych, należących do międzynarodowego zrzeszenia przedsiębiorstw komunikacji lotniczej.

Ujęcie przemytników

Z PRZEMYTEM I FAŁSZYWEMI PIENIĘDZMI.

Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej zatrzymali onegdaj w Kaletach podczas nielegalnego przekroczenia granicy z Niemiec do Polski 32-letniego Władysława Nowaka z Mrzygłoda oraz 33 Piotra Pacana z powiatu Zawierciańskiego. Zatrzymani usiłowali przemycić 4 kg. wanilji oraz 2 pęcherze spirytusu skażonego.

Podczas rewizji osobistej znaleziono ponadto przy obu zatrzymanych 39 sztuk fałszywych monet pięćdziesięciogroszowych oraz 6 sztuk falsyfikatów jednozłotowych. Obaj zatrzymani zeznali, że falsyfikaty otrzymali od pewnego żyda z Zawiercia na zakup towarów w Niemczech.

Przemycany towar oraz fałszywe monety zakwestjonowano a zatrzymanych przemytników przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Prawdopodobnem jest, że dzięki przypadkowemu zatrzymaniu przemytników, a zarazem kolporterów falsyfikatów policja wykryje „mennicę" skąd rozchodziły się falsyfikaty na całą okolicę.

OBCY WYRAZ.

Urzędnik podatkowy. — Zawód pana?
Podatnik. — Mineralog.
Urzędnik. — Nie uznajemy wyrazów obcych, u nas się nazywa to poprostu — fabrykant wód mineralnych.

GORĄCZKA PODRÓŻY.

Na dworcu kolejowym.
— Przepraszam, czy ten pociąg odchodzi naprawdę do Zakopanego?
Zawiadowca: — Dyrekcja kolejowa, konduktorzy, personel wagonu restauracyjnego, maszynista i ja — jesteśmy tego zdania. Czy to panu wystarcza?

Popierajcie L. O. P. P.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 21 LIPCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Intermezzo muzyczne. — 15.30 Komunikat L.O.P.P. — 15.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.20 Skrzynka pocztowa. — 16.40 Górnictwo w dawnej Polsce — wygł. pro. Wład. Bogotyński. — 17.00 Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. Laszlo Kolofpar'a. — 18.00 „Droga na Olimpjadę" — wygł. red. Kazimiera Muszałówna, specjalna korespondentka Polskiego Radja. — 18.20 Muzyka lekka. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty harcerskie. — 19.45 Odcinek powieściowy. — 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. oraz Andrzej Bromke (trąbka) i Józef Karwat (puzon). — 21.20 Słuchowisko p.t.: „Sen buchaltera Broszki" p-g Jellina. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Muzyka taneczna. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ W ZAWIERCIU.** W dniu 23 bm. w sali biura, w Wysokiej koło Łaz, o godz. 16 min. 30 zostanie wygłoszony odczyt, połączony z wyświetleniem przeźroczy na temat „Walka i obrona przeciwgazowa". Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× **STRAJK PROTESTACYJNY W PORĘBIE.** W ubiegły poniedziałek odbył się dwugodzinny strajk protestacyjny w fabryce „Poręba" mający być protestem przeciw unieważnieniu wyborów delegatów robotniczych, przez władze państwowe administracyjne, oraz z powodu niewypłaty zaległych zarobków. W strajku wzięli udział wszyscy robotnicy.

× **WYCIĘTO „ŻYDÓW".** Na tablicy filji K.Z. w Zawierciu z wywieszonego „Kurjera Zachodniego", ktoś wyciął z nagłówka artykułu „żydów". W artykule tym była mowa o kredycie bezprocentowym, w wysokości 100 tysięcy dolarów, jaki otrzymały żydowskie kasy kredytowe w Polsce od żydowskiej organizacji „Foundatire" w Paryżu. Uczynił to ktoś, komu zależało na tem, by szerszy ogół społeczeństwa nie dowiedział się na czem opierają konkurencje kupcy żydowscy z kupcami polskiemi. Przysłowie „prawda w oczy kole" znowu znalazło swe potwierdzenie.

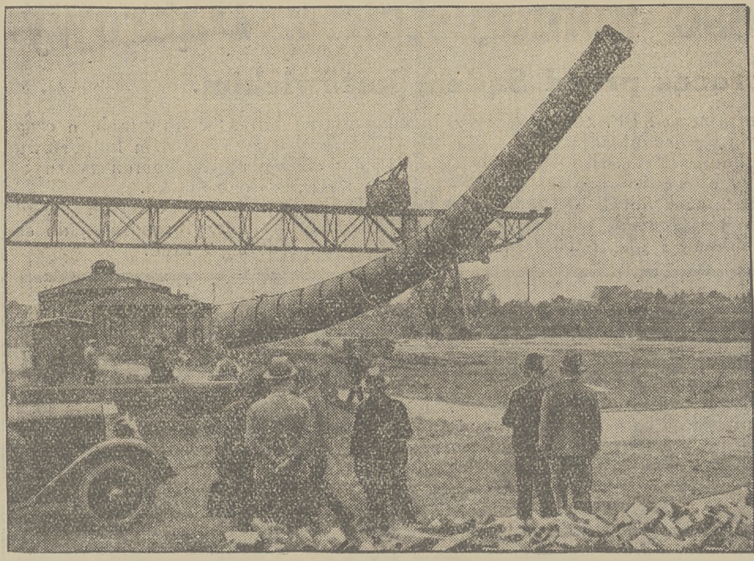
× **NOWY KŁOPOT WĘDLINIARZY.** Onegdaj został wydany okólnik przez Ministerstwo według którego uprawianie handlu okrężnego wędlinami i innemi wyrobami wędliniarskiemi na targach, rynkach, straganach, ulicach i domach jest wzbronione. W związku z tym okólnikiem Siewierz i Żarki wprowadziły już te zakazy. Zakazem tym szczególnie dotknięci zostali kupcy, którzy wykupili patenty na cały rok. W tej sprawie była wczoraj delegacja kupców w starostwie, z prośbą o odroczenie tego zakazu do następnego roku.

× **AMATORZY CUDZYCH OWOCÓW.** Z nastaniem lata zaostrzyły się apetyty niektórych osobników na owoce. Skorzystawszy z nieuwagi Mola Ludwika zamieszkałego w Łobzowie, który przyjechał na Nowy Rynek w Zawierciu z ogórkami na sprzedaż, chciano mu pomóc w pozbyciu się ich. Gdy jednak Mol, zauważywszy te manewry, starał się im zapobiec, wówczas obrzucili go napastnicy kamieniami i wraz z ogórkami zbiegli. Mol poznał jednego z nich niejakiego Drzewickiego z Zawiercia i zameldował o tem policji.

× **SPRAWA ZATARGU W PORĘBIE.** W związku z niewypłacaniem od dłuższego czasu robotnikom fabryki „Poręba" zarobków i powstałego na tem podłożu zatargu, poseł Bień interwenjował w Zarządzie fabryki „Poręba" w Warszawie u dyrektora p. Krasudzkiego. Pan dyrektor Krasudzki oświadczył, że natychmiast przekazuje na zaliczkę robotnikom Poręby sumę 36 tysięcy złotych, oraz zapewnił, że po odbiorze pierwszego transportu naszym do Rosji, wypłaty będą uskutecznione regularnie.

Dyrektor Krasudzki zastępuje obecnie prezesa Staszewskiego, który jest na urlopie.

× **KRADZIEŻ REWOLWERU.** Z mieszkania nadleśniczego p. Leszczyńskiego w Burkach pod Sławkowem, niewykryty złodziej skradł automatyczny rewolwer **wraz z magazynem i nabojami.**



CIEKAWE ZDJĘCIE WALĄCEGO SIĘ KOMINA.
W jednym z zagranicznych zakładów przemysłowych zwalono komin. Fotografowi udało się uchwycić moment, gdy walący się komin zatrzymał się na ułamek sekundy.

Zarządzenie Min. komunikacji

o bezpieczeństwo lotnicze.

W związku z ostatniemi nieszczęśliwemi wypadkami na terenie klubów lotniczych, minister komunikacji wydał okólnik, w którym zwraca uwagę pilotom i klubom lotniczym na potrzebę ścisłego przestrzegania przepisów i warunków bezpieczeństwa.

Ministerstwo komunikacji, doceniając należycie ujemny wpływ wypadków lotniczych na rozwój lotnictwa, starało się zawsze w ramach swych kompetencyj i możliwości, przeciwdziałać tym wypadkom, wydając odpowiednie pouczenia i ostrzeżenia. Wobec niedostatecznego zrozumienia zarządzeń ministerstwa i wypadków lekceważenia ich, minister komunikacji przestrzega, że w wypadkach stwierdzenia wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom, jak również w wypadkach stwierdzenia, że w klubach lotniczych nie zostały przedsięwzięte wszelkie środki, celem zapewnienia dyscypliny, karności i bezpieczeństwa lotniczego — stosować będzie w całej rozciągłości przysługujące mu sankcje karne, poza skierowaniem spraw na drogę sądową.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozporządzenie wyk. do ustawy o podatku przemysłowym.

Rozporządzenie wykonawcze p. ministra skarbu, ogłoszone w rb. (Dz. U. nr. 40) w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu nadanem jej nowelą z roku ub., wyjaśnia szereg kwestyj, które dotychczas różnorodnie były interpretowane w praktyce, ponadto zaś stara się w możliwie wyczerpującej mierze ustalić sposób stosowania nowych przepisów, wprowadzonych na mocy wspomnianej noweli. Poszczególne jednak postanowienia, zawarte w rozporządzeniu, dowodzą, że częściowo kolidują one z przepisami ustawy, wobec czego nieodzowne jest zmodyfikowanie ich w takim kierunku, by w praktyce nie znalazły zastosowania rygory sprzeczne z intencjami i udogodnieniami wprowadzonemi do noweli.

Samorząd gospodarczy uznał dlatego za konieczne zwrócić uwagę Ministerstwa skarbu na wypadki niezgodności rozporządzenia z ustawą, w związku z czem prosił o odpowiednie przeredagowanie tekstu rozporządzenia wykonawczego.

Z uwagi na znaczenie, jakie sprawa ścisłego dostosowania postanowień rozporządzenia do przepisów znowelizowanej ustawy posiada dla ogółu płatników, poruszone zagadnienie w chwili obecnej jest przedmiotem specjalnych studjów na terenie Związku Izb, przyczem wyniki ich uzgodnione będą przypuszczalnie na umyślnie w tym celu odbyć się mającym zjeździe Związku Izb.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. Spędzono od dnia 12 — 17 bm. wołów — 57, buhaji — 67, krów — 390. jałówek 122, świń — 1262, cieląt 239, razem 2131 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 90 gr. do 1.50 gr. loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi.

STANOWISKO KUPIECTWA WOBEC PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH. Wprowadzenie z dniem 1 sierpnia b.r. rozporządzenia o obrocie paczek żywnościowych wywołało duże zaniepokojenie wśród szerokich warstw kupiectwa w dziedzinie spożywczej. Rozporządzenie powyższe ma bowiem na celu ułatwienie producentom dostawy żywności szerokim rzeszom konsumentów, przyczem producenci będą korzystali ze specjalnego przywileju. W ten sposób nowa reforma podjęta ze strony urzędów pocztowych zmierza do wyeliminowania kupca- pośrednika przy dostawie artykułów spożywczych. Organizacje kupieckie nawołują członków do wyzyskania nowej reformy dla swoich potrzeb, gdyż wypowiadają one opinję, że kupcy potrafią sprawniej działać i lepiej wywiązywać się z zadania aniżeli producenci.

LOS ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI. Na podstawie konwencji polsko-francuskiej, robotnicy polscy korzystają we Francji z takich samych przywilejów. jak robotnicy francuscy: obejmują ich więc ustawy, dotyczące opieki społecznej. jak również posiadają prawo do świadczeń z tytułu bezrobocia. W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, mianowicie szereg gmin francuskich odmawia ostatnio robotnikom polskim wypłaty zasiłków, czyniąc im różnego rodzaju trudności. W tego rodzaju wypadkach zwracać się należy do najbliższego konsulatu polskiego, bądź też do radcy dla spraw emigracyjnych w ambasadzie polskiej w Paryżu.

16.000 UPADŁOŚCI W U.S.A. W Stanach Zjednoczonych A. P. ogłoszono w ciągu pierwszego półrocza b.r. ogółem 15.869 upadłości, co oznacza wzrost w stosunku do odpowiedniego okresu 1931 r. o 14 proc., a r. 1929 o 50 proc. Liczba upadłości wynosiła w pierwszem półroczu 1931 — 13.935, w odpowiednim okresie 1930 — 12.459, a w 1929 — 10.566. Ogólne zobowiązania upadłych firm wyrażały się w pierwszem półroczu b.r. kwotą 1081 milj. dolarów, gdy w odpowiednich okresach 1931 wyniosły 894.4 milj., 1930 — 514,7 milj. a 1929 — 301,6 milj. dol. Jak widzimy, zobowiązania te w pierwszem półroczu r.b. w porównaniu do I półrocza 1931 wzrosły o 21 proc., a do r. 1929 aż o 258 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 lipca.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 173.95, Holandja 359.63, Londyn 31.90—31.85, Nowy Jork 8.928, Paryż 34.98, Praga 26.41, Szwajcarja 173.85, Włochy 45.50.

Zapotrzebowanie na dewizy mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.9015, rubel złoty 4.73, rubel srebrny 1.44 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60, gram czystego złota 5.9244. **W obrotach międzybankowych Berlin 212.30. w obrotach prywatnych marki niemieckie 210.00 (w żądaniu).**

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.15, 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.88—48.25—47.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 95.50—95.25—95.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75—47.60, 5 proc. konwersyjna 36.00, 6 proc. poż. dolarowa 53.25—54.00.

Akcje: Bank Polski 71.50.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Inspektor szkolny p. Niżyński korzysta z miesięcznego urlopu wypoczynkowego, który rozpoczął z dniem 18 bm.

× **DZIECI POLSKIE ZE ŚLĄSKA.** Stosownie do naszej zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę przyjechało do Olkusza 75 dziewcząt polskich ze Śląska, które przewiezione zostały autami straży ogniowej olkuskiej i Sejmiku, do Rabsztyna. Zaraz po przyjeździe, dzieci zostały zważone i zbadane przez lekarzy dr. dr. Zakrzewskiego, Łapińskiego i Gorczyce. Dzieci są słabe, źle odżywione i potrzebujące letniska w całem tego słowa znaczeniu, tj. intensywniejszego posiłku, dużo powietrza i odpoczynku. Na miejscu wygłosiła p. Okrajniowa przemówienie powitalne do dzieci, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczposp. Polskiej, co dzieci powtórzyły z entuzjazmem. Każde z nich otrzymało pocztówki i znaczki pocztowe do korespondencji z rodzicami. Dzieci pod opieką swych wychowawczyń, czują się dobrze. Olkusz jak i inne miasta, rozumiejąc akcję pomocy dla Śląska za swój święty obowiązek, pomoc tę okazuje chętnie i daje dowód, że dzieci braci — ślązaków, są dziećmi jednej Macierzy.

× **PONOWNE OTWARCIE SZKÓŁ.** Z dniem 1 września rb. w powiecie Olkuskim zostaną ponownie otworzone dwa obwody szkolne, mianowicie w Borze Biskupim, gm. Bolesław i Dobrogoszczycach, gm. Kroczyce. Do szkół tych delegowane będą po jednej sile nauczycielskiej.

× **NOWY ZARZĄD KASY STEFCZYKA W SŁAWKOWIE.** Na miejsce zwolnionego zarządu kasy Stefczyka w Sławkowie, który dopuścił się nadużyć, o czem donosiliśmy we wtorek, wybrano nowe władze w osobach: pp. Krasuski — przewodniczący; A. Łakomska — skarbnik, oraz członkowie: pp. Oprych, Fr. Janik, Jan Puz i Piotr Wiltos. Rada nadzorcza: pp. Fr. Więtek — przewodniczący, Edw. Żak — zastępca, członkowie: pp. T. Chwistecki i W. Szewczyk.

× **Z L.O.P.P.** Onegdaj byli w Olkuszu na lustracji powiatowego komitetu L.O.P.P. z Kielc: prezes wojewódzkiego komitetu, p. Messing, oraz sekretarz p. Krzyżamowski. Po zbadaniu księgi kasowej o działalności komitetu, odbyła się konferencja w starostwie przedstawicieli z województwa z zastępcą przewodniczącego powiat. komitetu L.O.P.P. w Olkuszu, p. Trznadlem, skarbniczką p. Z. Okrajniową i instruktorem p. J. Kondkiem, na której omówiono plan działalności na przyszłość. Prezes komitetu wojewódzkiego wyraził zadowolenie z podjętych prac L.O.P.P. na terenie powiatu olkuskiego.

× **POŻAR.** W nocy z 17 na 18 bm. z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar we wsi Chełm, gm. Jangrot, który strawił stodołę wraz ze słomą i niektóremi narzędziami rolniczemi, należące do Aleksandra Witosa.

Odroczenie sensacyjnego PROCESU.

W ub. wtorek w sądzie grodzkim w Warszawie miała się odbyć sensacyjna rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi „Głosu Prawdy" i do niedawna wybitnemu sanatorowi, p. Olpińskiemu. Olpiński zarzucił p. wiceministrowi Starzyńskiemu, że pobiera 20.000 zł. miesięcznie od producentów drożdży za nie wydawanie nowych koncesyj. Zarzuty te były przedstawione między innemi w Najw. Izbie Kontroli. Dochodzenia prowadzone przez wiceprok. Millera wykazały bezpodstawność tych zarzutów. P. wicemin. Starzyński wniósł do sądu skargę o oszczerstwo i fałszywe oskarżenie. Sprawa miała być rozpatrywana w sądzie grodzkim, lecz została odroczona celem uzupełnienia wyników śledztwa.

Z całej Polski.

KATASTROFA LOTNICZA KPT. ORLIŃSKIEGO.

Onegdaj o godz. 9.10 przed południem na polach majątku Skronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów powiat Opoczyński z powodu defektu chłodnika zmuszony był do lądowania. samolot prowadzony przez kapitana Orlińskiego a zdążający z Warszawy do Zurychu. O godz. 8.45 wystartowali na międzynarodowy raid w Zurychu dwoma aeroplanami kpt. Orliński oraz kpt. Bajan. W 25 minut po odlocie spostrzegł kpt. Orliński. że system chłodzenia motoru źle funkcjonuje i motor jest silnie rozgrzany. Wobec tego zmuszony był opuścić się. Lądował on na kartoflisku pod wsią Skronin przy stacji Białaczów, paręset metrów od toru kolejowego Koluszki-Skarżysko. W chwili lądowania aparat skapotował tocząc się w tej pozycji kilkadziesiąt metrów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł kpt. Orliński z katastrofy bez szwanku. Sam rozpruł pasy i wydobył się z pod roztrzaskanego aparatu. Aeroplan jest bardzo zniszczony. zwłaszcza tylna jego część. Motor prawdopodobnie mniej. Kpt. Orliński prawdopodobnie zmuszony będzie nie brać udziału w międzynarodowym raidzie w Zurychu.

400 MAJĄTKÓW ZAGROŻONYCH LICYTACJĄ.

Dyrekcja Tow. kredytowo-ziemskiego w Warszawie poczyniła ostatnio zastrzeżenia na hipotekach około 1400 majątkach ziemskich w b. Kongresówce, których właściciele zalegają z placeniem rat. Władze Tow. Kredytowego oczekują po ukończeniu żniw w drugiej połowie sierpnia, że rolnicy przystąpią do spłacania rat zaległych, aby nie dopuścić do wystawienia ich majątków na licytację. Licytacja majątków, których właściciele nie opłacą rat zaległych rozpocznie się w połowie września.

TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREJ.

We wsi Mierucin pod Inowrocławiem wykryła policja nieludzki czyn rodziców, którzy swoją umysłowo chorą córkę trzymali od 7 lat zamkniętą w komorze, pozbawiając ją chleba i traktując gorzej niż zwierzę. Umysłowo chora, 30-letnia Kazimiera Fajutowska, córka właścicielki 270 mórg ziemi była więziona w komorze od 7 lat. Rodzice nie wypuszczali jej nawet na krok poza komorę i trzymali ją w tak fatalnych warunkach zdrowotnych, że chora robi odrażające wrażenie. W komorze, w której więziono umysłowo chorą, niema pieca do opalania i zimą nieszczęśliwa chora zdana była na kilka strzępów szmat, które chroniły ją przed mrozem. Morzono ją również głodem, gdyż jest zupełnie wycieńczona i spragniona jedzenia. Nieludzcy rodzice pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności, a córka będzie oddana do zakładu dla umysłowo chorych.



NA SZCZYTY HIMALAJÓW.
Ekspedycja międzynarodowa na 6000 m. ponad poziom morza.

Historyczny szlak Napoleona

powróci do dawnej świetności.

Dzienniki francuskie donoszą, że w dniu 1 bm. została oficjalnie otwarta „droga Napoleona“, znana dotychczas jako „drogą Alpejska“, lub „droga Nr. 85“.

Przez cztery dni miały miejsce w poszczególnych punktach, wzdłuż tej drogi, ciągnącej się od zatoki Juan do Grenobli, ceremonje i przedstawienia, poświęcone Napoleonowi, jego ucieczce z wyspy Elby i powrotowi do Francji.

Wylądowawszy w 1815 r. 1 marca w zatoce Juan cesarz, którego postanowieniem było unikanie walk bratobójczych, niepotrzebnego rozlewu krwi, znając rojalistyczne nastroje ludności w Aix-en Provence, Orgon, Avignon, Orange i biorąc pod uwagę siły garnizonów Marsylji i Tulonu, wybrał dla swego małego oddziału, liczącego zaledwie 900 ludzi, drogę przez Alpy Nadmorskie, bezpieczniejszą od szerokich traktów, wiodących do Paryża.

Posuwali się przez Cannes, Grasse, Mouans Sartoux. W pobliżu Castellane wąska i stroma droga, pokryta głębokim śniegiem, stała się niezmiernie uciążliwą i niebezpieczną. W pewnem miejscu jeden z jucznych mułów potoczył się w przepaść, grzebiąc tam 40.000 fr., część i tak skromnego skarbu cesarskiego. Pierwsze spotkanie z wojskami króla Ludwika XVIII nastąpiło 7 marca w La Mure, gdzie 5-ty pułk piechoty garnizonu Grenoble zagrodził Napoleonowi drogę.

Lecz urok jego i siła sugestji były jeszcze tak wielkie, że pojawienie się w tak dobrze znanym, szarym płaszczu i kilka prostych słów, dokonały przemiany w sercach żołnierzy. Cały pułk przeszedł na stronę cesarza, za jego przykładem poszedł garnizon w Grenoble, z wyjątkiem kilku oficerów. Dalsza podróż zmieniła się w tryumfalny pochód.

Historyczny ten szlak, zapomniany i zaniedbany, obecnie, dzięki inicjatywie okolicznych miast, które utworzyły specjalny komitet organizacyjny, doprowadzony został do porządku i niewątpliwie stanie się celem różnych wycieczek.

Liczne słupy drogowe, pomalowane na kolor błękitny i zdobne w orły cesarskie, zaopatrzone są w tablice z krótkim wymienieniem najważniejszych faktów i zdarzeń tej pamiętnej wyprawy.

Szczęśliwa przygoda girls'y.

Znaleziony skarb na dnie morza.

Do najbogatszych obywateli Kalifornji należą dziś Jane Tolley, była girls filmowa i jej małżonek. O osobliwem szczęściu Jane po dziś dzień mówią ludzie w Hollywood, chociaż jej przygoda wydarzyła się 10 lat temu. W 1922 r. jeden z zespołów filmowych z Hollywood, zatrzymał się w porcie Nassau, położonem na wyspie Bahama w pobliżu pół wyspu Florldy. Trupa robiła tam zdjęcia do jakiegoś sensacyjnego filmu, w którym ważną rolę miała nakręcać Jane Tolley, ponieważ jedyna z całego zespołu umiała pogrążać się w głębiny morskie. Gdy ją spuszczano po raz pierwszy w pełnym kostjumie nurka wykazała doskonałe przygotowanie do podobnych eksperymentów, spacerując na głębokości 28 metrów przez dwie minuty po dnie oceanu. Podczas tej przechadzki potrąciła nogą jakiś do połowy ukryty w szlamie przedmiot. Po bliskim przyjrzeniu się rozpoznała żelazną skrzynię.

Będąc osóbką roztropną, Jane nikomu nie zwierzyła się ze swego odkrycia, zapamiętała tylko dokładnie jego miejsce.

Wkrótce po tem zdarzeniu powróciła z zespołem do Hollywood. Po dwu miesiącach wraz z narzeczonym, biednym statystą filmowym, rozpoczęła poszukiwanie odkrytego jak przypuszczała skarbu. Jednego ranka, przed wschodem słońca popłynęli we dwoje wynajętą rybacką łodzią żaglową, zaopatrzywszy się poprzednio w łańcuchy i ręczną windę, ku miejscu pamiętnemu. Jane przywdziała zabrany kostjum nurka i opuściła się na dno. Po krótkich poszukiwaniach ujrzała swą skrzynię. Wciągnięcie jej na łódź nie trwało długo, poczem skierowali się ku małej głuchej zatoce, w pobliżu której wynajęli opuszczoną chatę i tam przenieśli wyłowioną zdobycz. Upewniwszy się, iż nikt ich nie śledzi, oderwali wieko skrzyni i ku swej wielkiej radości i zdumieniu przekonali się, iż zawiera ona istotnie bogaty skarb.

W skrzyni było 200.000 starych złotych monet hiszpańskich, dużej wartości, sprzęt kościelny ze szczerego złota i znaczna ilość brył złota wielkości pięści, wszystko razem przedstawiało wartość przeszło 2 miljony dolarów.

Ten skarb bezpański, pochodził prawdopodobnie z czasów, kiedy sławni w XVII wieku bukanierzy, korsarze, walczący zawzięcie przeciw potędze Hiszpanji, napadali na jej okręty i łupili osiedla potomków Korteza i Pizarra na wybrzeżach Ameryki południowej.

Wesoły prezydent

ROZEŚMIANEJ REPUBLIKI.

Prezydent mikroskopijnej Rzeczypospolitej Andorry, położonej w Pyrenejach, Roc Paleres, jest z zawodu hodowcą rasowych owiec. Nie trzeba się zatem dziwić, że udzielając niedawno wywiadu pewnemu amerykańskiemu dziennikarzowi, przyjął go w owczarni.

Potem jednak obaj panowie usiedli wygodnie w saloniku prezydenta, gdzie zaczęli rozmawiać naturalnie o kryzysie światowym.

— Kryzys? zapytał prezydent Roc Paleres — czegoś podobnego niema w Andorze wcale.

W innych państwa rządy wydają za. dużo pieniędzy i dlatego muszą nakładać zbyt wysokie podatki na ludność. To jest źródłem złego.

W Andorze podatki są prawie nieznane. Nasz aparat państwowy kosztuje bardzo mało. — Wszelka służba dla państwa jest honorowa i nie bywa wynagradzana. Urzędnicy muszą mieć pozatem pracę zarobkową. I ja również.

Żadnych zbytków i reprezentacji u nas niema. Jeżeli trafią się jacyś cudzoziemscy przybysze, przyjmuję ich w moim saloniku, gdzie wszyscy czują się doskonale.

Nie mamy pretensji do nieomylności i nie twierdzimy, że wynaleźliśmy jedyną prawdziwą receptę na zbawienie świata. Nie potrzebujemy ani armji, ani policji, ani więzień. Wszystko właściwie u nas idzie samo przez się.

Inne państwa śmieją się z nas, ale my zato śmiejemy się z nich, a to się wyrównywa. Przytem zdaje mi się, że my będziemy śmieli się jeszcze wówczas, gdy innych już dawno odejdzie wszelka chęć do śmiechu.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

55

— Doprawdy! Jest pan doskonale poinformowany o.. wszystkiem! — usłyszał chłodne, pełne ironji słowa z drgających ust „gwiazdy Majestic'u“ — Mimo to, a raczej właśnie dlatego nie cofam tego, co powiedziałam!... Daruje pan jedno tylko: że zostawię dla siebie wyłącznie kwestję, co na to powie Maks Gibson, jak pan był łaskaw zauważyć!...

— Pani! — zawołał Martin z pasją wściekłości na samego siebie, lecz Olga Bella ruchem dłoni powstrzymała jego wybuch.

Ruszyli dalej tą samą, prawie pustą aleją.

Martin gorączkowo pracował myślą, rozważając, co ma uczynić, aby naprawić skutki swej niefortunnej szczerości. Istotnie, nie miał prawa poruszać imienia Maksa Gibsona w tych okolicznościach i w obecności tej kobiety... A uczynił to, nadomiar złego, w sposób prowokująco-ironiczny, ba! złośliwy!... Uczuł się nagle gruboskórnym, nieokrzesanym brutalem... Sam nie wiedział, skąd mu się wzięły tamte, zuchwałe słowa, ale pojmował, że zawinił — — że ściągnął na siebie słuszne wzburzenie tych oczu, które były dla niego droższe nad wszystko!

Olga Bella szła chmurna i zawzięcie milcząca. Zdawała się nie zwracać najmniejszej uwagi na swego towarzysza. A przecież słowa Martina dotknęły ją do głębi i zraniły aż nazbyt boleśnie — — Właśnie w ustach tego dziwnego, prawie obcego mężczyzny imię Maksa Gibsona zabrzmiało dla niej szczególnie drażniąco — —

— Tak! Naprawdę ma już dosyć tej głupiej, przygnębiającej sprawy! — rozmyślała, idąc — Poprostu: jest znużona i... nie widzi celu tego wszystkiego! Jedyna rada: skończyć z tem! Byle prędzej!... Byle natychmiast!

Przypomniała sobie swoje poranne rozważania i refleksje, z których pozostał w niej mętny osad niechęci i rozdrażnienia... Czuła, że gryzący pył tej niechęci przyprószał w niej przedewszystkiem imię Maksa Gibsona... Aż tu trzeba jeszcze, że ten jakiś dziwaczny Martin...

Olga Bella rzuciła ukośne, bystre spojrzenie na swego towarzysza i — mimo całego przygnębienia wewnętrznego — żal się jej zrobiło jego surowej, ostrej, a tak bezradnie teraz posępnej twarzy.

— Pan, widzę, szczerze przejęty swoją winą! — uśmiechnęła się pocieszająco — Bo też, doprawdy, zasłużył pan na porządne... powiedzmy, natarcie uszów!... Ale może złagodzę wyrok... Czy pan ma coś na swoje — usprawiedliwienie? Jakąś, dajmy na to, okoliczność łagodzącą?

Martin zwrócił się ku niej porywczo, z dziwnym błyskiem w oczach.

— Mam! — zawołał zdławionym głosem — Lecz obawiam się, aby ta... okoliczność łagodząca nie wydała się pani... jeszcze sroższym, zuchwalszym występkiem!

— Och! Aż tak! — roześmiała się przekornie — Niechże pan więc zastanowi się głęboko, nim zacznie się usprawiedliwiać!

— Już się zastanowiłem i... zachowam dla siebie tę „okoliczność łagodzącą“!... Tak będzie bezpieczniej! — rzekł Martin szczególnym głosem, którego brzmienie zdumiało i zaniepokoiło „gwiazdę majestic'u“.

Rozumieli się doskonale i zamilkli nagle, jakby zażenowani jakąś tajemną, a odkrywającą się nagle przed nimi sprawą. Czuli oboje, że kilka wczorajszych i dzisiejszych chwil, które spędzili razem, jako przygodni znajomi, zawierały w sobie nieuchwytne momenty głębokiej, utajonej gry — — gry podług odwiecznego schematu: kobieta i mężczyzna... Poruszenia wewnętrzne ich myśli zbiegały się już kilkakrotnie u źródła tej samej rzeczy...

Olga Bella szczyciła się zbyt wytrawnem znawstwem mężczyzn, aby miała przeoczyć, lub mylnie rozumieć pewne — mimochodem. lecz bystro pochwycone — szczegóły w zachowaniu się Martina... On sam wydał się jej początkowo normalnym typem mężczyzny powyżej trzydziestki, choć zaintrygowały ją podświadomie jakieś płonące, ciemne rzuty spojrzeń tego człowieka — już wczoraj, przy pierwszej z nim rozmowie... Teraz, przyjrzawszy się uważnie jego twarzy, w czasie niefortunnej rozmowy w samochodzie i tutaj, w parku — czuła rosnące w sobie zaciekawienie dla dziwnej osoby tego „przyjaciela“ Edwarda...

Zmierzali już ku bramie parku, gdy Olga Bella przerwała milczenie.

D. c. n.



RYBACKIE WYŚCIGI.
W angielskiem mieście portowem Plymouth panuje wśród rybaków zwyczaj urządzania wyścigów beczkowych na ulicach miasta.

Cyganie, wieczni tułacze.
Tajemnice życia obozów cygańskich.

Jedyną rasą na świecie, która nie zna ojczyzny, są cyganie. Ich światem, w którym się obracają jest droga, a ich chwilowem miejscem zamieszkania las lub rów przydrożny. A jednak nie ma na świecie rasy silniejszej i bardziej czystej. Rozrzuceni po całym świecie w poniewierce, zachowali jednak swe zwyczaje, swe prawa i swą wiarę. Napiętnowani, przez nieszczęście wzbraniali się zawsze z całych sił od jakichkolwiek związków z chrześcjanami i zachowali czystość swej rasowej krwi.

Nie tak dawno cyganie wybrali sobie króla, który jednak nie ma żadnej kontroli nad swymi poddanymi. Władza tego króla jest jednak silniejsza nik jakiegokolwiek innego absolutnego władcy. Jak wszystkie ludy, które są napiętnowane przez los, cyganie uznają nad sobą silę władzę przesądów i tajemniczych rytuałów religijnych. Oryginalny np. jest ich ceremonjał zaślubin.

Banda cyganów zatrzymuje się wśród pól lub lasów. W koło wielkiego ogniska tańczą kobiety. Mężczyźni przygrywają na gitarach i śpiewają nieznane i dzikie pieśni.

Naczelnik bandy cygańskiej ustawia w pośrodku obozu obok ogniska dwoje narzeczonych.

Następnie przecina nożem dłoń narzeczonego a potem narzeczonej. łączy ich ręce, tak, aby płynąca krew z nacięcia zmieszała się obopólnie — i akt ślubu jest dokonany.

Ich niezależność religijna i ich indywidualność wierzeń jest tak wielka, że nie obawiają się mieszać często swych obrządków religijnych z obrządkami religji chrześcjańskiej. Mają oni swą świętą Sarę, która była służebną dwu błogosławionych Maryj od morza. Relikwie tych trzech świętych niewiast przechowywane są w krypcie małego kościółka w miejscowości zw. Sainte Marie en Provence w południowej Francji.

Raz na rok, ostatniej niedzieli maja wielka procesja ze świętymi relikwiami idzie przez miasteczko, a biskup z Aix, który specjalnie przybywa na tą uroczystość błogosławi tłumy wiernych. Tego dnia ze wszystkich zakątków Europy przyciągają bandy cyganów do tego małego miasteczka prowansalskiego. Są tam cyganie z polskich Karpat, z węgierskich naddunajskich nizin i z hiszpańskiej Andaluzji.

Tysiącami przybywają na tą uroczystość, a w wilję święta, całą noc czuwają i modlą się w krypcie małego kościoła.

A jednak cyganie swem tajemniczem życiem, swemi dziwacznemi zwyczajami wzbudzają zabobonny strach i pogardę u wieśniaków.

Gdy we wsi ukaże się banda cyganów, wtedy zamykają się wszystkie drzwi chałup a wieśniaczki żegnają się przejęte zabobonnym strachem. Nie ma w tem zresztą nic dziwnego. Cyganie są zawsze zdala od dyscypliny i uregulowanych stosunków socjalnych. Są oni zawsze poza prawem.

Uważani są jeszcze po dziś dzień za czarowników i sprzymierzeńców szatana. Z tego zabobonu ciągną cyganie zyski: wróżą z ręki, kart lub pisma lub egzorcyzmują chore zwierzęta.

Ich porwania dzieci, ich kradzieże, ich zbrodnie są zawsze tajemnicze. Niezwykła solidarność cechuje cyganów wobec swych towarzyszy nawet w nieszczęściach i zbrodniach.

Dowodem tego jest niezwykły wypadek który zdarzył się przed kilku tygodniami we Francji. Do pewnego małego miasteczka prowincjonalnego przyjechał w swym krytym wozie, cygan Emil Kart ze swą żoną i czworgiem dzieci. Byli w nędzy, a jeśli zarobili lub wyżebrali trochę pieniędzy sprawiali sobie uczty pijackie i upijali się do nieprzytomności.

Takie libacje kończyły się zwykle tragicznie. Np. roku zeszłego Emil Kart pijany pobił swego ojca a brat Karta zabił nożem jednego ze swych towarzyszy.

W kilka dni po przybyciu Kartów nadjechał do tej wsi inny wóz cygański. Byli to jak się pokazało „kuzyni", a wiadomo, że krewni między cyganami są rzadcy i cyganie sympatyj rodzinnych nie uznają.

W tym jednak wypadku, postanowiono uroczyście „oblać" spotkanie i już od rana cyganie „zalewali" tą uroczystość rodzinną.

Około jedenastej wieczorem powstała bójka między pijanymi, w której jednak nie brała udziału żona Karta. Spity do nieprzytomności Kart położył się w trawie w pobliżu swego wozu i usnął.

Gdy nagle w dwie godziny później całe miasteczko zbudzone zostało niezwykłem wyciem i jękami ludzkiemi. Gdy mieszkańcy miasteczka nadbiegli, straszny widok przedstawił się ich oczom. Cygam Kart biegał w koło cały w płomieniach jak żywa pochodnia, wreszcie upadł nieprzytomny z bólu. Konającego cygana przewieziono do szpitala a tamtejsza żandarmerja wszczęła dochodzenie. Okazało się, że podczas snu ktoś oblał naftą śpiącego w ubraniu Karta i podpalił.

Indagowani żona i jej brat nie przyznali się do niczego. Umierający odzyskał wreszcie na chwilę przytomność i oświadczył, że nieszczęście winien jest swej nieostrożności, gdyż ubranie jego zapaliło się od papierosa. A gdy wreszcie zrobiono mu uwagę, że ktoś umyślnie oblał go naftą rzekł:

— Ach, to pewnie zażartował sobie ktoś ze mnie — a po chwili — pozwólcie umrzeć mi spokojnie.

Nikt z badanych cyganów nie chciał zdradzić przyczyny śmierci Karta. Jednak rewizja w wozie Kartów odkryła prawdę. Znaleziono tam blaszankę z naftą prawie próżną a niektórzy z mieszkańców miasteczka słyszeli jak brat żony Karta odgrażał się, że musi mu „wypuścić wnętrzności". Żandarmerja aresztowała żonę Karta i jej brata, ci jednak nie przyznali się do niczego. Pozostaną w więzieniu obydwoje solidarni i nie przemówią ani słowa na swoją obronę.

A gdy wyjdą z więzienia wrócą do swych wozów, aby tułać się znów po całym świecie.

Samobójstwa
WŚRÓD ZWIERZĄT.

Zły przykład idzie z góry. Kto je o tem pouczył — niewiadomo, dość, że idąc za przykładem ludzi, zwierzęta zaczęły debiutować w samobójstwie. Fakt ten zaobserwowano w ogrodzie zoologicznym w mieście Chester (Anglja). Stara szympansica uwiązała sznur na gałęzi, znajdującej się w jej klatce, założyła sobie stryczek na szyję i zanim ktoś z widzów zdołał zawołać o pomoc, skoczyła w próżnię. Nadbiegli dozorcy, weszli do klatki, odcięli stryczek, ale szympansica już nie żyła. Tak przynajmniej podają ten fakt pisma angielskie. Kto wie, ile stopni wykazał termometr tego dnia?

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.